Nr 330b. Dnia 15 grudnia Sobota. Dnia 3 (15) grudnia 1883 r.

Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się w kościele św. Aleksandra, przy placu Trzech Krzyży, solenne nabożeństwo z zupełnym odpustem, na pamiątkę doroczną św. Aleksandra męczennika, odłożone z dnia 12-go b. m.

— Jutro w dalszym ciągu nabożeństw adwentowych odbędą się przed świtem uroczyste wotywy (roraty) z kazaniami.

W kościołach zaś archikatedralnym św. Jana i N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim) przy ulicy Świętojańskiej, kazania nie w czasie rorat, lecz w czasie sumy są głoszone.

— Ewangelja św. na niedzielę jutrzejszą, 3-cią adwentu, zapisaną jest u Jana św. w rozdziale 1-ym: „O poselstwie żydów do Jana".

Przegląd polityczny.

Dzisiaj niemiecki następca tronu opuszcza w Barcelonie ziemię hiszpańską, nasycony czarodziejstwami natury i maurytańskich zabytków, które przy blasku księżyca lub oświetleniu elektrycznem zwiedzał w Sewilli, Granadzie i Kordubie. Zapewne nie zatrą się nigdy w jego umyśle fantastyczne wspomnienia Żeneralifu i Alhambry, długo również z zadowoleniem pamiętać będzie z jaką czcią i żywością południowej fantazji młody król Alfons usiłował przyjąć i nowemi, coraz barwniejszemi wrażeniami zająć swojego potężnego gościa z ponurej, dalekiej północy. I o tem wszakże nie zapomni z pewnością książę Fryderyk Wilhelm, przyszły cesarz Niemiec, że sympatje francuskie na półwyspie iberyjskim znalazł o wiele głębszemi i powszechniejszemi, niż się spodziewał. Prawda, że król Alfons okazał się zupełnie z sympatyj tych wyleczonym i nie taił ani przed dyplomatami zagranicznymi ani przed kor. spondentami gazet niemieckich towarzyszącymi następcy tronu, o ile przyjęcie, jakiego doznał w Paryżu, przekonało go niezbicie, że tylko wieczysty sojusz z Niemcami dobroczynnym będzie dla Hiszpanji.

Jutro książę Fryderyk Wilhelm spodziewanym jest w Genui a pojutrze w Rzymie. Można w to bardzo wierzyć, że kardynał Jacobini wyraził półurzędownie panu Schloetzerowi życzenia serca papieskiego, aby cesarzewicz zamieszkał, zamiast w Kwirynalu, bądźto w pałacu kapitolińskim ambasadora niemieckiego przy dworze włoskim, barona Keudella, bądźto w gmachu poselstwa p. Schloetzera. Dano również do poznania, że w takim razie Ojciec św. mógłby rewizytować księcia, co naturalnie nie nastąpi wtedy, gdy ten ostatni zamieszka w Kwirynalu. Mimo tego wątpimy, ażeby to się zrobić dało. Miejsce przyszłego monarchy Niemiec, zastępcy i następcy cesarza Wilhelma, jest tylko w zamku królewskim; etykieta dworska wprost nie pozwala na inne pomieszczenie tak dostojnego gościa. Dyplomatyczne *savoir vivre*—miejmy nadzieję—złagodzi i usunie zresztą trudności. Kontrasty pomiędzy Watykanem i Kwirynałem, pomiędzy klerykalizmem i liberalizmem narodowym w Rzymie zbyt silnie rysują się może w wyobraźni ras mieszkańców północy. W Rzymie obydwa obozy związane są tyloma węzły pokrewieństwa i towarzyskich stosunków! Zapalony liberał p. Ellena zasiada w tejże samej komisji municypalnej, której przewodniczy fanatyk papieztwa, książę Borghese, i obydwaj wspólnie głosują za przeznaczeniem sumy 300,000 lirów na wzniesienie pomnika dla hr. Cavoura, twórcy włoskiego zjednoczenia.

Dodajmy wreszcie, że Leon XIII nie jest wyznawcą sztywnej teorji *non possumus*, że jest on mężem uwzględniającym hasła wieku i gorącym patrjotą włoskim, że gdy mówi dziś jeszcze o władzy świeckiej papieztwa, to rozumie pod nią już tylko *sedem et domicilium*, jak się wyraził w ostatniej alokucji swej do pielgrzymów włoskich. W tych warunkach i przy tych usposobieniach ufać można, że odwiedziny księcia Fryderyka Wilhelma u „obu monarchów" rzymskich, jak pisała *Norddeutsche Allgemeine Ztg.*, mogą wydać owoce niesłychanej doniosłości, zbliżenie się dwóch czynników, dotąd w rozbracie żyjących na półwyspie apenińskim: papieża i króla. *Amen*...

Przedłożona izbom francuskim księga żółta zawiera, jak wiemy, dokładny obraz dyplomatyczny stanu kwestji tonkińskiej od r. 1874-go. Pomijając historję, streścimy tu akta i dokumenta z roku bieżącego, wyjaśniające w wielu ważnych szczegółach obecną fazę.

Najwięcej obudzającą zajęcia jest korespondencja p. Bourée, byłego posła w Pekinie. Jeszcze w dniu 5-ym grudnia 1882-go roku, kiedy wysyłał depeszę o porozumieniu co do oznaczenia terytorjum neutralnego, podał zarazem ważne wyjaśnienia o siłach zbrojnych i uzbrojeniach Chin. Podówczas to gubernator Kochinchiny uwiadomił p. Bourée, że w Tonkinie przygotowuje się stanowcze wystąpienie przeciw „czarnym flagom". P. Bourée jednak nie wahał się otwarcie oświadczyć, że mniemane bandy były regularnem wojskiem chińskiem. Miał następnie z wicekrólem pięć godzin trwającą konferencję, która doprowadziła do tego, że Chiny przyjęły w zasadzie projekt konwencji. Natychmiast po tej konferencji dnia 20-go grudnia 1882-go r. zawiadomił p. Bourée ówczesnego ministra p. Duclerca, że nastawał przedewszystkiem na bezzwłoczne odwołanie wojsk chińskich, gdyż w tem widział niebezpieczeństwo głównego zatargu. Uwagi godną rzeczą jest, że wówczas już wicekról Li-Hung-Chang dał do zrozumienia, iż obawia się, ażeby poseł francuski nie został odwołany, a cały układ unieważniony, gdyż w takim razie traktat pozostałby martwą literą. Dowód to wielkiej bystrości i znajomości położenia tego dyplomaty zwanego „chińskim Bismarkiem."

Obawy jego rzeczywiście się sprawdziły. Na razie jednak wszelką pod tym względem wątpliwość zdołał p. Bourée rozproszyć i uzyskać podpis wicekróla, telegrafował do Paryża i zawiadomił, iż rząd chiński pragnie jaknajprędzej zatwierdzenia ugody. W Paryżu tymczasem, jak wiemy z rozpraw w izbie i depesz, utrzymywano, że ugody podobnej nigdy p. Bourée nie zawierał, że Chiny tylko łudzić pragną. W dniu 20-ym grudnia r. 1882-go zawiadomił Li-Hung-Chang, że wojska odwołano, i prosił, ażeby i francuzi ze swojej strony zaniechali pochodu. Wszystko to było zgodne z instrukcjami gabinetu Duclerca, który uznawał w zupełności postępowanie Bouréego. Tymczasem już w dniu 29-ym lutego r. b. ówczesny minister marynarki pisał do nowego prezesa ministrów p. Ferryego, że zdaje mu się, jakoby p. Bourée nie zabezpieczył dostatecznie interesów francuskich w Tonkinie i że podobno Chiny nie odwołały rzeczywiście wojsk swoich. Równocześnie pełnomocnik francuski w Hué, p. Rhémort, nalegał usilnie na porozumienie z Chinami, nadmieniając, iż porozumienie podobne nakazane jest przezornością. Naleganie to było zgodne z radami, które pan Bourée przesyłał do Paryża, nie brakło zatem panu Ferryemu ani dokładnych wskazówek ani rad rzeczywiście dobrych. P. Ferry natomiast w dniu 5-ym marca, kiedy jeszcze nie znał całej doniosłości traktatu, zawiadomił posła francuskiego w Pekinie o jego odwołaniu.

„Wyrzucał przytem p. Bouréemu, że nie zastrzegł dostatecznie poważnego stanowiska Francji i poczynił Chinom zbyt wielkie ustępstwa, o których w Paryżu nikt słyszeć nie chce. P. Challemel-Lacour złagodził wprawdzie zaraz w następnej depeszy ton powyższych zarzutów, ale skutku nie mógł już odwrócić. P. Bourée pomimo tego starał się jeszcze

JEDNA NOC.

SZKIC DO NOWELKI.

(Dokończenie.)

Godziny mijały straszne, grozy pełne, wlokąc się leniwie; ogień płonął, podsycany ciągle z rozkazu doktora. Lampa gasła pod szkłem zielonem.

Walerja krzątała się niezmordowana; czasem zdawało się jej, że żadna siła nie zdoła jej od łóżka dziecka oderwać, a po chwili zrywała się sama i gorączkowo przebiegała pokój, osłupiała prawie, z wielkim bólem w głowie, jak kamień ciężki pamięć jej przygniatającym. Brała sama dziecko za puls, dotykała rozpalonej głowy, poprawiała posłanie, dawała lekarstwa, odsuwając starą piastunkę, gdy ją wyręczyć chciała, a czyniła to wszystko automatycznie, domyślając się raczej sercem matki, czego choremu potrzeba, niż rozumiejąc dawane przepisy i zlecenia.

Naraz, wśród ciszy, gdy dziecko się zdrzemnęło, a matka stała bezwiednie wpatrzona w ogień, doktor spytał szorstko:

— Powiedz mi pani, jak się to stało? Czy ten kaszel nagle przyszedł, czyś wczoraj nic anormalnego w dziecku nie zauważyła? Czy się na gardło nie skarżyło?

— Nie...

— A gdyś pani wróciła do domu wieczorem, czy jeszcze nie było gorączki? Kiedym tu przybył o 3-ej, już choroba była w całym rozwoju, gardło zajęte...

Ona zapomniała dlaczego nie weszła do pokoju Janka po powrocie z balu. Wiedziała tylko, że go nie pocałowała jak zwykle w czoło na dobranoc...

Wspomnienia jej mąciły się, ból w głowie paraliżował władze myślenia. Nic odpowiedzieć nie mogła...

I znowu nastała cisza...

Nad ranem lekarz wypogodził trochę zmarszczone oblicze.

— Gorączka słabnie — mówił, puls badając. Kaszel nie tak częsty, widzę zwrot ku lepszemu, miejmy nadzieję. Niebezpieczeństwo mija, ale choroba jest i to ciężka. Trzeba wiele starań, ale przynajmniej obawa krupu usunięta.

Tak jak niemą była w boleści, tak milczącą została w radości. Pochwyciła tylko rękę przyjaciela i gorący na niej uścisk złożyła.

— Muszę już wracać do domu — ciągnął dalej — ale wkrótce powrócę. Lekarstwo dalej dawać proszę i płukania nie zaniedbywać. A tylko się nie roztkliwiać i być tu matką i doktorem razem. Ale, prawda, jedno jeszcze. Za ciasno tu i za duszno po tej gorącej nocy. Chory potrzebuje świeżego powietrza. Każ go pani przenieść do ogrzanego pokoju, a tu przewietrzyć trzeba i okna pootwierać... Do widzenia, bądź pani dobrej myśli, wrócę niezadługo.

Gdy wyszedł, Walerja ze zdwojoną energją, jakby wzmocniona na siłach, zabrała się do przenoszenia dziecka do własnego pokoju. Pouprzątano krzesła i kanapki, poodsuwano eleganckie sprzęty i na środku ustawiono łóżeczko, a obok, na stoliku pod różową lampą, wśród artystycznych cacek i książek porozrzucanych uszykowano szereg flaszek, buteleczek, szklanek, aptekę całą, którą ratowano biedactwo...

— Mój Boże, jak też męczyli to moje niebożątko— mówiła stara piastunka porządkując naokoło—i na co się to zdało? Jakby Bóg chciał i Matka Najświętsza to i takby był zdrów... A te operacje wszystkie, pani moja droga, te wymysły doktorskie, to męczarnia tylko...

Byłaby dłużej gawędziła staruszka, uspokojona i rozweselona myślą, że jej kochany Jasio zdrów już będzie, gdyby jej nie przerwała Walerja, znużona i rozdrażniona.

— Idźcie się położyć, moja Jagusiu, namęczyliście się dosyć, jak was będę potrzebowała, zawołam. Idźcie, a Józefę tu przyślijcie, niech przyniesie herbaty, abym miała co dać dziecku gdy się ocknie. Idźcie...

Zostawszy samą, Walerja usiadła na niskiem krześle, na którem ją przed kilkoma godzinami straszliwa wieść zbudziła. Fizycznie i moralnie wracała do równowagi. Uspakajały się w niej powoli burze jakieś wewnętrzne i trawiąca gorączka, krew, którą wzruszenia miotały, jak rozhukany wicher falą morską, napowrót dawne łożysko zajmowała, przynosząc z sobą pamięć i wracając bie-

przez kilka tygodni nakłaniać gabinet francuski, ale usiłowania jego były płonne. W dniu 16-ym kwietnia zwracał p. Bourée uwagę, że w Paryżu przeoczają widocznie groźne położenie, że obecnie ponownie 10,000 wojsk chińskich przekroczyło granicę, że jednak siły te uważać można jedynie za przedni posterunek armji większej i że nakoniec wkrótce ujrzą się wojska francuskie w Tonkinie w obliczu imponującej armji chińskiej, dobrze wyćwiczonej, dobrze uzbrojonej i z cudzoziemskimi oficerami na czele. Depesza odnośna Bouréego kończy się następnie: „Jeżeli gabinet nie myśli zaniechać swoich zamiarów, to musi być przygotowany na groźną walkę. Byłbym niesumiennym ajentem, gdybym donosił i mówił o czemś innem, niż o tem, co jest rzeczywiście.” Znając już dokładnie położenie, wniósł p. Challemel Lacour o kredyt w izbie, wynoszący 5 miljonów franków. Było to w dniu 27-ym września i równocześnie z tym wnioskiem, jak widać z księgi, pisał minister spraw zagranicznych do posła, że Francja zaszła już zadaleko, aby mogła myśleć o odwrocie, i choćby Chiny okazały nieprzyjazną postawę, to groźby te nie powstrzymają akcji.

Wszystko to, jak znowu przedstawiono izbie, podejmowane było w złudnej nadziei, że Chiny nie zdobędą się na interwencję, pomimo autentycznych doniesień Bouréego, które zawarte są w drugiej części księgi żółtej. W jednej z depesz pisał p. Bourée: „Pragnę, ażeby wypadki zrobiły mnie kłamcą, ale nie mogę być spokojny, kiedy pomyślę, że widoki powodzenia nie wynagrodzą wcale strat, jakie wynikną z tego groźnego zatargu”.

New-York-Herald otrzymał bliższe szczegóły o ostatnich zaburzeniach w Kantonie. Gdy dnia 3 b. m. przybył tamże jenerał Pang z 4,000 dobrze uzbrojonych żołnierzy chińskich, stronnictwo miejscowe, nienawistne wicekrólowi i prawowitej władzy (gatunek nihilistów chińskich!), rozgłosiło pomiędzy ludem, że Pang przybył do Kantonu po to, aby wypędzić zeń europejczyków. Rozlepiono nawet odezwy ze sfałszowanym podpisem Panga, wzywające ludność do grabieży własności europejskiej i mordu. Pod wpływem tych pogłosek i plakatów ludność Kantonu rzuciła się istotnie dnia 5-go b. m. na kaplicę katolicką i splądrowała ją. Wojsko powstrzymało rozszerzenie się *razzii*. Wypadki te przyśpieszą zapewne akcję mocarstw europejskich w obronie bezpieczeństwa życia i mienia europejczyków w Kantonie, do której dała — jak wiadomo — inicjatywę Anglja.

Br. Z.

Jak zakładać spółki ekonomiczne?

Wiele u nas pisano o potrzebie zakładania stowarzyszeń ekonomicznych.

Ludzie teorji, widząc potężny rozwój zasady współdzielczej, szczególniej w Niemczech i Anglji, pragnęli za jakąbądź cenę przeszczepić tę zasadę na grunt naszych stosunków. Ztąd bezustanne nawoływania w prasie, ztąd nawet próby sztucznej aklimatyzacji spółek. Gdy zaś w końcu rezultaty praktyczne bynajmniej nie dorównywały wymaganiom i postulatom teoretycznym, gdy w dziedzinie stowarzyszeń panowały wciąż jeżeli nie niechęć, to wyraźne zobojętnienie, powoli zaczęto kwestjonować w ogóle zdolność naszą do przedsięwzięć spółkowych.

Z jednej ostateczności weszliśmy w drugą...

Dziś, po kilku latach doświadczenia i refleksji, po pewnem zresztą wykształceniu się ekonomicznem, dawne kontrasty zacierają się, a na ich miejscu powstaje opinja już nietylko na teorji i przykładach zagranicznych oparta, lecz licząca się z warunkami miejsca i czasu. Według tej opinji, przyczyn słabego powodzenia stowarzyszeń nie potrzeba szukać zbyt daleko, a przynajmniej nie w właściwościach plemiennych i wyższości ekonomicznej rasy germańskiej nad nami.

Nie, w naszym kraju równie dobrze mogą się rozwijać wszelkiego rodzaju spółki, jeżeli tylko przygotujemy dla nich grunt właściwy. Właśnie w tem nieprzygotowaniu gruntu leży główna przyczyna dotychczasowego zastoju na polu pracy ekonomicznej zbiorowej. Dla przykładu weźmy choćby dwa tylko, lecz dwa najgłówniejsze warunki, niezbędne dla powstania i rozwinięcia się stowarzyszeń, mianowicie liczebny wzrost tych pierwiastków, dla których stowarzyszenia mają być dźwignią materjalną, oraz ich wykształcenie społeczne.

Pierwszy warunek—to materjał, z którego mają się tworzyć spółki, drugi—to podstawa ich powodzenia. Jeżeli o pierwszym nie możemy powiedzieć, ażeby całkiem nie istniał, gdyż jest on tylko niedość jeszcze rozwiniętym, to drugiego napróżnobyśmy szukali śród naszych klas pracujących w takiej mierze, w jakiej znajdujemy go śród robotników angielskich lub niemieckich. Oto węzeł gordyjski, od rozwiązania którego zależy też i przyszłość stowarzyszeń w kraju.

Wspomnieliśmy przed chwilą, iż spółki ekonomiczne z niczego powstać nie mogą, iż muszą być one wyrazem odczutej potrzeby klas pracujących. Dlatego zaś, ażeby poczucie takie się zrodziło, potrzeba znowu wytworzenia się w danem miejscu pewnego grona ludzi, związanych z sobą wspólnością interesów i dostatecznie ukształconych. Lecz czy u nas na prowincji—gdyż o Warszawie nie może być mowy—materjał taki istniał w czasie zakładania pierwszych spółek? Wszak spółki spożywcze, a więc najprostsze, stanowiące pierwszy stopień w drabinie stowarzyszeń, i te nawet musiały kompletować swoich członków nie zpośród osób, którym mogą zapewnić istotną korzyść, lecz z grona mieszkańców bardziej zamożnych, w których budżecie skromna dywidenda spółki nie odgrywa wielkiej roli. To też nasze spółki spożywcze—„Zgoda” w Płocku i „Oszczędność” w Radomiu są wytworem sztucznym, wyrosłym nie z poczucia potrzeby przez właściwe warstwy ludności, lecz pod wpływem wywodów teoretycznych.

Jako dowód zaś, iż z chwilą powstania potrzeby w kole osób żywo zainteresowanych poprawą swojego stanu materjalnego, sprawa stowarzyszenia jest już niejako rozstrzygniętą, może służyć fakt organizacji i powodzenia spółek spożywczych np. wśród urzędników kolejowych. Stokroć trudniejszą jest rzeczą zakładać stowarzyszenia bardziej niż spożywcze skomplikowane, stanowiące już wyższy stopień w rozwoju zasady współdzielczej. Mówimy tu o spółkach magazynowych, kredytowych, zarobkowych, produkcyjnych i t. d. Tu już potrzeba nietylko głęboko odczutej potrzeby wzajemnej pomocy, lecz w równej mierze i wyrobienia ekonomicznego. Kredytu potrzebuje chyba każdy, niekażdy jednak potrafi lub zgodzi się szukać go na drodze współpomocy asocjacyjnej. Obok zaś tych warunków istnieje jeszcze tysiąc innych i to różnych, stosownie do miejscowości i natury przedsięwzięcia.

Spółki np. magazynowe mogą najłatwiej prosperować tam, gdzie drobne warsztaty stanowią przeważającą formę pracy, gdzie mogą one łączyć się z sobą na jednakowych mniej więcej zasadach podziału zysków, wreszcie gdzie wielkie fabryki nie utrudniają swobodnego zbytu ich produkcji, słowem w pomniejszych miastach. W większych ogniskach przemysłu muszą one zwalczać przeszkody, jakie mimowoli nastręczają im fabryki. Spółki znowu kredytowe wymagają pewnych wiadomości finansowych, oględnej administracji, a więc warunków, które stawiają spółki tej kategorji na najwyższym szczeblu w postępowaniu rozwoju stowarzyszeń. Naszem więc zdaniem, pierwszym krokiem na polu pracy asocjacyjnej powinny być spółki spożywcze i z nich dopiero należy wytwarzać dalsze, wyższe ogniwa.

Powyższe uwagi nasunęło nam kilka świeżych wypadków...

Większość prowincjonalnych korespondentów *Kurjera warszawskiego*, pozostających w stałych z pismem naszem stosunkach, w sprawozdaniach swoich od czasu do czasu podnosi skargę na trudności ekonomiczne, na monopol w handlu artykułami spożywczemi, na brak inicjatywy i t. d. Głosy tego rodzaju wyczerpują niemal kronikę wewnętrznego, codziennego życia prowincji. Doświadczenie jednak przekonywa, iż proste ujawnianie podobnych wad do naprawy nie prowadzi. Od słów trzeba przejść do czynu...

Zwrot ten postanowiliśmy przeprowadzić w ten sposób, iż w osobie każdego korespondenta, czy to znanego nam osobiście, czy też pozostającego tylko w stosunkach listowych, uznaliśmy przypuszczalnie jednostkę wyższej od ogółu współmieszkańców inteligencji i szerszej od tegoż ogółu inicjatywy. Wychodząc z takiego założenia, w odpowiedzi na skargi rzuciliśmy kilku naszym sprawozdawcom projekt podjęcia roli organizatorów spółek ekonomicznych. Myśl ta, początkowo przyjęta z pewnem niedowierzaniem, powoli zaczęła nabierać siły i energji, aż w końcu trafiła do przekonania. Dziś w kilku miastach i osadach żywo agitują się projekty spółek spożywczych, kredytowych i wzajemnej pomocy, które zapewne znajdą dostateczne poparcie u właściwej władzy.

Bynajmniej nie myślimy przypisywać sobie z tego tytułu jakiejkolwiek zasługi. Zasługa ta bowiem jest wyłączną własnością osób, które podięły się roli inicjatorów. Kto zna stosunki prowincjonalne, ten doskonale zrozumie, iż podobna rola—to zadanie częstokroć nad siły. Ile tu potrzeba argumentów, ile zachodów, ile pracy, ażeby w końcu dojść do mety, przełamać rutynę, zwalczyć obo-

---

dnej skołatanej głowie władzę i możność zebrania i uporządkowania myśli. Wtedy z chaosu różnych wrażeń tej okropnej nocy i z poza tych stłumionych jęków i łez niewypłakanych i rozpaczliwego rąk załamywania przyszło wspomnienie minionego wieczoru i snów rozkosznych i marzeń o tej miłości tak świętej, tak gorącej, która miała być gwiazdą przewodnią jej życia...

I mimo grozy tej walki, którą przez noc długą ze śmiercią staczała, wyrywając jej szponom dziecko swoje jedyne, grozy, która jej serce na kawałki rwała, a mózg krwawą oponą przysłoniła, rzucając ją teraz bezwładną, odrętwiałą, jak gdyby ze skały stromej w otchłań przepaści bezdennej; mimo to czuła, że kocha i że całą istotą do tej miłości należy.

W tej słabej główce kobiecej, zmęczonej i odurzonej, w tem sercu zranionem, rozegrała się przez chwilę jedną walka straszna, rozdzierająca...

Trwała krótko, gdyż nagle, gorączkowo, jakby tknięta myślą którejby nie chciała pozwolić się wyśliznąć, chwyciła Walerja za papier i pióro i szybko pisać zaczęła:

„Szaloną byłam kiedy cię wczoraj słuchałam, szaloną, kiedym rok cały żyła tobą i myślą o tobie, szaloną, kiedym rozrządzając sobą, jechać chciała z tobą na zawsze, szaloną jestem dziś, kiedy to piszę... Jedź sam. Kocham cię, ale jest coś wyższego, prawdziwszego, niż... miłość nasza...”

Przerwała nagle, głowę opuściła i potok łez gorących i czystych spłynął po jej bladej i zmęczonej twarzy.

Czas jakiś, wśród smętnej ciszy słychać było nerwowe łkanie młodej kobiety, potem przycichło, lecz głowa nie podniosła się ze stolika, na którym spoczywała, konwulsyjnie skrzyżowanemi dłońmi podparta.

W tej chwili weszła służąca z herbatą, a sądząc że pani znużona i osłabiona spała, widząc, że i dziecko śpi spokojnie, zdmuchnęła dogasającą lampę, odemknęła trochę okiennicy, aby zbyt ciemno w pokoju nie było i ostrożnie na palcach wyszła.

Walerja podniosła głowę, a światło dzienne niemile oczy jej zraziło. Na dworze było szaro, a ten blady, posępny brzask poranku zbudził ją do rzeczywistości.

Spojrzała po pokoju, w którym smuga światła przedzierająca się z po za odemkniętej okiennicy, pokryła jakąś mgłą szarą i smętną wszystkie sprzęty. Różowe blaski zgasły, z niemi i sny różane i marzenia szczęścia i zachwytu tęczowe barwy.

Ten jeden promień szarego, mglistego poranku zmącił, rozwiał, rozproszył ułudy i nadzieje...

Kotary różowe i przedmioty wszystkie naokoło niej, sercu jej drogie, a oku miłe i pamiątki chwil miłości i obraz ukochany, który wyglądał ku niej z każdego prawie zakątka jej ulubionego, różowego pokoju i uczucia jej własne, które się ku niemu rwały całą namiętną potęgą rozkochanego serca, przykrył w jednej chwili szary popiół i zaciężył na nich niewidzialną, a jednak przygniatającą siłą.

Jeden tylko promień szarego, mglistego poranku! Padł on na list rozpoczęty i dokończył słów, których ręka kochającej kobiety dopisać nie mogła... Skończyło się. Sen znikł na zawsze, a tam, gdzie niegdy igrał i bujał w czarodziejskich upojeń krainie, na skrzydłach fantazji gorącej, stała teraz rzeczywistość—białe łóżeczko, a na niem spowite blade z jasnemi włoskami, z wypiekami na twarzy dziecię, które słabe swe rączki nanowo ku życiu wyciągało.

Walerja zbliżyła się do okna.

Wszystko na co spojrzała było szare, niebo ołowiane, ciężkie... ulice, domy wysokie, dwie nawet akacje naprzeciwko okien rosnące tonęły w mgłach sinych i brudnawych. W mgle ponurej przesuwali się szybko rzadcy przechodnie; smutne, zziębnięte postacie robotników, którzy rano, o chłodzie wstawać muszą do walki o chleb powszedni. Mgła osiadła na szybach, zimne powiewy drgały w powietrzu. Młoda kobieta stała oparta czołem o szybę i płakała, bo całą szarą, chłodną nędzę jesiennego poranku czuła w swem sercu. Płakała cicho, a z łzami spływały jej z duszy i żal i gorycz i rozczarowanie i z łkaniem każdem budziło się w niej jakieś nowe, rzewne uczucie rezygnacji i spokoju, wielka litość dla wszystkich, którzy cierpią, wielka miłość jakaś dla wszystkich nieszczęśliwych...

Gdy siadła przy dziecku i rękę położyła na główce już chłodniejszej, gdy poczuła oddech jego lekki prawie równy, już nie płakała wcale, była spokojna i zdawało się jej tylko, tak była zmęczona i osłabiona, że to nie dziecko, lecz ona sama przez ciężką i niebezpieczną przeszła chorobę.

— Józefo — rzekła do wchodzącej służącej głosem drżącym jeszcze i niepewnym, jakby siłą wydobywanym—ten list niech zaniosą zaraz rano... podług adresu... jest bardzo pilny...

Jadwiga K.

jętność, pokonać trudności z braku wzorów itd. itd. Rzucenie myśli, dostarczenie ustaw i wskazówek — to zaledwie wstęp, po za którym kryje się niedościgniona przyszłość projektu. Zresztą wstępem tym ogranicza się zadanie prasy...

Wracając do faktów, o jakich tu mowa, przedewszystkiem zaznaczmy bezpośrednio wynikające z nich wnioski. Otóż najpierw spostrzegamy, iż dziś grunt dla spółek jest u nas o wiele przyjaźniejszy niż przed kilkunastu, a nawet kilkoma laty, iż wzrost produkcji i rozwój stosunków ekonomicznych wykształciły ludność, wyrobiły jednostki czynu i inicjatywy, iż obecnie znajdują się już miejscowości, gdzie dość rzucić iskrę, ażeby z niej powstało światło. Iskrę więc taką należy rozdmuchiwać i pielęgnować dalej, a lekki zwrot w usposobieniach ogółu względem idei współdziałania wkrótce się rozwinie w potężną falę, ogarniającą stosunki klas pracujących.

Przyznajemy, iż cel ten jest jeszcze dość odległy, iż brak nam dotąd wielu czynników, mogących skutecznie oddziałać na szybkość w jego urzeczywistnieniu. Najdotkliwiej zaś czuć się daje brak jakiegobądź przewodnika i wzoru, któryby pouczał, co już zrobiono na polu spółek u nas i gdzieindziej i w jaki sposób należy zabierać się do czynu. Przewodnik tego rodzaju, odpowiadający na pytanie, jak zakładać stowarzyszenia ekonomiczne, byłby teraz na czasie i przyniósłby niezawodne korzyści.

Rzucamy tę myśl pod uwagę ludzi, którzy śledzili rozwój spółek u nas, znają ich prawną stronę i dla których napisanie wspomnianego przewodnika nie byłoby rzeczą bardzo trudną.

Wandalin.

Psia moda.

Paryż 10-go grudnia.

Każda „szanująca się“ dama paryska powinna obecnie posiadać... pieska.

Należy to dziś do dobrego tonu, tak jak noszenie gdzie się tylko da... pająków, jak przywdziewanie kapeluszy w kształcie budki, jak w ogóle wszelkie hołdowanie wszechwładnej pani—modzie.

Wielkości sporej pięści „King Charles“ lub „Carlin“ z czarną mordeczką nie odstępuje na krok swojej pani, żyjącej na wielkim świecie. Wszędzie ma on wstęp wolny: do jej buduaru i do salonu... Towarzyszy jej wreszcie na wizyty i podczas obowiązkowego spaceru po bulońskim lasku.

Takie żyjące cacko kosztuje od 2—5,000 franków i stosownie do tej wysokości ceny otaczane jest największą troskliwością.

Gdy zrana *toutou* podnieść się raczy z miękkiej pościeli, bierze go w opiekę służąca, przywdziewa mu flanelową koszulkę, spiętą na grzbiecie na pozłacane guziki i oddaje „panicza“ w ręce lokaja. Ten wyprowadza go na codzienną o tej porze hygjeniczną przechadzkę, przyczem nie zapomina wziąć na rękę ciepłej kołderki, aby w razie chłodu lub deszczu przykryć nią faworyta. *Toutou*, wychodząc na spacer, bierze na się skromny szewiotowy paletocik i obrożkę *simple* skórzaną.

Drugą przechadzkę odbywa z samą panią, wyciągnięty wygodnie na miękkich poduszkach powozu, pomykającego ku bulońskiemu laskowi. Już teraz ma na sobie sukienny kostjum *à la Excelsior*, podbity żółtą flanelą, na którym połyska złotem wyszywana jego cyfra. Uzupełnia tualetę aksamitna na szyi wstążka z dzwoneczkiem i... bukiecik gwoździków.

Gdy pani pieszo przechadza się po której alei, prowadzi faworyta na jedwabnym sznurku lub pozłacanym łańcuszku. Ponieważ atoli kostjum pieska powinien odpowiadać tualecie pani, przeto często widzieć go można w bardziej strojnem ubraniu np. w niebieskim czapraczku, białym wyszywanym jedwabiem suto oblamowanym, z granatową wstążką na szyi i na ramieniu... zgardenją. Gdy na dworze chłodniej nieco, pieskowi wkłada się kołnierz futrzany, po którym przewija się łańcuch srebrny.

Podczas t. z. *five o'clock tea*, gdy pani przyjmuje, jawi się też do salonu *toutou* w... galowym stroju. Strój to jasno niebieski lub jasno różowy podbity jedwabiem; przytrzymują go kokardy misternie związane na grzbiecie i przytrzymane koroną lub spinką niekiedy połyskującą drogiem kamieniem. Na lewem ramieniu ma piesek bukiecik róż i jako obrożkę... sznur pereł. Gdy przywdziewa obrożkę złotą, natenczas należy, aby był na niej wyryty herb pani lub jaka psia dewiza.

Gdy w domu wesele—piesek zjawia się w białym jedwabnym paltociku z kwiatem pomarańczy na ramieniu...

Przed południem pieski noszą zwykle na przedniej łapce szeroką srebrną bransoletę—po południu zaś zwyczajem jest przyjętym wkładać im bransoletę złotą...

Taką przynajmniej modę wprowadziła do salonów paryskich wielka psów amatorka, głośna ks. L.**

W niektórych domach *foubourg St. Germain* noszą dotąd pieski żałobę—nie jest to ani żartem niemądrym ani przesadą—po... po hr. Chambordzie. Ów kostjum żałobny składa się z czarnego aksamitnego czapraczka obszytego srebrnym deseniem, a którego związanie na grzbiecie spięte jest srebrną lilją.

Chyba trudno o większą niedorzeczność!

A.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum sprawiedliwości podało do zatwierdzenia radzie państwa wniosek o wyznaczenie na lat dwa, począwszy od r. 1884-go, sumy 40,800 rs. dla powiększenia funduszów wydziału spraw włościańskich w I-ym departamencie senatu.

= W roku 1882—3 istniało w całem państwie rosyjskiem 2,033 gorzelni, które wyprodukowały 28,208,416 wiader okowity.

= Z dniem 1-ym b. m. zaczęła obowiązywać obniżona taryfa dla przewozu towarów między stacjami Sosnowice, Dąbrowa, Granica, Zawiercie, Myszków i Częstochowa z jednej a Aleksandrowem z drugiej strony.

= Wybrzeża Wisły pod Warszawą wzięte będą w roku przyszłym w goretszą opiekę. Nasamprzód jedyna dogodna i zawsze przystępna przystań dla parowców pod mostem aleksandryjskim, zostanie w dalszym ciągu do samej komory wodnej zaopatrzoną w bulwar, którego budowa zaczęta w r. b. z braku funduszów nie mogła być ukończoną. Budowa tego bulwaru, stawiącego opór najsilniejszym przybrzeżnym prądom, kosztować będzie 11,000 rs. Brzeg od strony parku praskiego zalewanego corocznie, zaopatrzonym zostanie w 4-y nowe tamy, które również zaczęto. Pomiędzy temi tamami na piaskach zasadzone będą wierzby w kratę, celem wzmocnienia brzegu. Oprócz tych robót odbudować się też ma bulwar wprost wodociągowych zakładów. Ogółem koszt robót podano na 13,800 rs.

= Główny rezerwoar wodociągowy w Saskim ogrodzie uległ uszkodzeniu, wskutek czego woda w znacznej ilości wchodzi w ziemię. Naprawę będzie można uskutecznić dopiero z wiosną, na co wyasygnowano rs. 10,000. Wypadek ten przyczynia się do częstego braku wody w rurach wodociągowych.

= Towarzystwo belgijskie kolei konnych przyniesie w r. 1884-ym magistratowi rs. 16,320, t. j. 16,000 rs. procentu od dochodów ruchu pasażerskiego i rs. 320 podatku od koni używanych do tramwajów; w roku bieżącym towarzystwo belgijskie przyniosło kasie miejskiej tylko rs. 9,410, t. j. rs. 9,000 procentu od swych dochodów i rs. 410 podatku od koni.

= Towarzystwo asenizacyjne otrzymało pozwolenie wywożenia nieczystości w ciągu całej zimy za rogatki czerniakowskie, belwederskie i mokotowskie.

= Inspektor urzędu lekarskiego otrzymał polecenie odbywania niespodzianych a częstych rewizyj koni, celem przekonania się o ich zdrowotności. Rewizyj tych dopełniać mają weterynarze miejscy łącznie z członkami Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Równocześnie polecono dzierżawcom studzien miejskich, iżby się nie ważyli poić koni ze swoich naczyń, ponieważ każdy woźnica winien być we własne zaopatrzony.

= Z powodu bardziej ożywionego ruchu wozowego, p. oberpolicmajster poleca zwiększyć służbę policyjną zewnętrzną na Pradze i na moście, wkładając na nią obowiązek, aby wozy udające się na Stare i Nowe Miasto skierowywała przez ulicę Świętojańską, jak również wozy w stronę Żelaznej Bramy, wyłącznie przez Świętojańską, Nowomiejską, Długą, Leszno, Orlą i t. d.

Kronika adwentowa.

Postny feljeton.—Roraty w głowach.—Rozwój prasy na drodze premjowych pomysłów.—Racjonalny pogląd na stosunki polityczne bieżącej chwili. — Ani słowa o „Weselu Oliwety”.—„Podkomorzy” naszej sceny. — Nieco o rozkoszach rodzinnych w przedgwiazdkowym czasie.—Niezawodny środek uprzyjemnienia sobie grudniowych wieczorów.

Adwent!—na stole, jak przystoi: ryba,
Pokuta w sercach i woda w gazecie,
A szczytem postu i umartwień chyba
Jest ta kronika, co w rękę bierzecie.
Inna rzecz wcale taki Prus lub Skiba:
Zgrzeszy kto w poście taką strawę zmiecie!
A czyście państwo dyspensę już wzięli?
Nie?... Zatem z postem dziś... *Rorate coeli.*

Rorate coeli na tę przypruszoną
Ziemię pierwszego śniegu zawieruchą!
By nie wystygło do reszty jej łono;
Rorate coeli krzepiącą otuchą
Na każdą trawkę pod śniegiem zieloną,
A zasłuchaną w zimy ciszę głuchą!...
Skaz i plam wiele na tych śniegów bieli:
Zmyjcie je z ziemi szat—*rorate coeli.*

A my zaś wszyscy, choć raz przy adwencie,
W głowach zapalmy rzęsiste roraty;
Niech choć raz w dzikich uprzedzeń zamęcie
Błyśnie gdzieś świeczka prawdziwej oświaty
I ludzie szczerzy niech pójdą przy święcie
Najpierw z tą świeczką od chaty do chaty...
Ostrożnie, bacznie—bo biada wam, świątli,
Gdy się gdzie pożar od tej świeczki zatli!

Inne światełka, ponętniejsze pono,
W świat między ludzi idą o tym czasie:
Czerwone *premja* na prospektach płoną
I wielki ferwor zapanował w prasie!
Czekam—kto pannę da wyposażoną,
Bo przy niej nawet lada szpargał zda się
Są gusta... co mi potem, że ktoś daje
Tym co obory nie mają—buhaje? *)

A czytelnicy aż za łby się biorą,
Wkrąg osaczeni tych obietnic zgrają.
Nikt dziś nie pyta trapion premjów zmorą,
Co oni w piśmie, lecz co *gratis* dają.
Czytelnik ginie, jak wódz pod Cecorą,
Więc go z dziennikiem w ręku zostawiają...
Dalej do mety!—w mieście i za miastem
Steeple chasse... ten pierwszy — kto z lżejszym [balastem!

O konkurencjo! — *nihil ex nihilo,*
Tyś jednak rodem jest... z pustej kieszeni!
Twe panowanie wzrastą z każdą chwilą,
Zginie, kto ciebie godnie nie oceni.
Nie! — mnie kolegi wieszczby nie omylą:
Gdzie okiem sięgnąć po świata przestrzeni,
Jeden przed drugim, każdy gdzieś się zbroi!...
(Zecer, broń Boże! niech nie złoży: „boi“!)

Czyż po to Kronprinz jeździł do Hiszpanji,
— Jak urzędowa zapewnia gazeta —
By patrzeć czy tam ludzie tak ubrani,
Jak to się widzi w operze Bizeta?
Nie! słusznie Francja rząd Ferry'ego gani,
A Egipt, panie, wstaje jak atleta
Nad Nilem!... O! mnie zarzuty nie straszą!
Śmiało „przewietrzam” politykę naszą.

Uf! niech odetchnę na chwilę — w teatrze.
Wprawdzie tam wszystko na stopie jednakiej,
Orygiualne sztuki coraz rzadsze,
Marczello, Lüde, Ładnowska i Czaki,
Umiem na pamięć choć w afisz nie patrzę —
Bodaj się święcił jednak odwet taki!
Jednego ale lwa!... „Słomiany człowiek“!...
Przez noc mi całą nie dał zmrużyć powiek.

A chociaż autor sute laury zbiera,
Potem — i sławy tem jego nie stłumię:
Żelazny człowiek słomianego wspiera!
Pan Aloizy dobrze mię zrozumie.
Czy z nim się skończy złota sceny era?
Ostatni!... Smętnej dam folgę zadumie...
To „podkomorzy” drugi — patrzcie, młodzi,
Jak się to kicha, drzemie, siada, chodzi!...

Choinko, wiecznie świeża i zielona!
(Od niego do niej z przejściem sprawa łatwa)
Już spać nie daje dzieciom twa korona,
Po której mnóstwo łakoci się gmatwa.
Szarą godziną, gdy dzień zwolna kona,
Z marzeń mię budzi codzień luba dziatwa,
Przypada do mnie co chwila z pytaniem:
„Czy prędko „gwiazdka” i czy co dostaniem?”

Aniołki lube! Gdy tak się trzepocą,
Że cały pokój od wrzawy się trzęsie,
Pieściłbym niemi wzrok mój dniem i nocą!...
Na miasto idę z słodką łzą na rzęsie
I tylko patrzę gdzie cacka migocą,
I znoszę lalki, bębny, domki, gęsie,
Baranki, książki, gry... Mam czasu sporo,
Ale ja jeden, a ich — dziewięcioro.

Tu i tam późno w noc rząd okien świeci —
To rauty, balów zapowiedzi pierwsze;
Wieczory sobie skracają poeci.
Misternie rzeźbiąc noworoczne wiersze;
Ale najszybciej czas dla panien leci,
Co zaczynają snuć widoki szersze
I codzień suknie lustrują wytrwale,
W których brylować będą — w karnawale.

Stenio.

*) Jedno z pism warszawskich ofiarowało prenumeratorom swoim na premję doroczną buhaja rasy Shortorn. *przyp. red.*

= **Naczelnik straży ogniowej otrzymał polecenie** zarządzenia ścisłej rewizji i oczyszczenia wszystkich kominów, a to dla zapobieżenia wypadkom pożarów w porze przedświątecznej; jednocześnie na komisarzy cyrkułowych włożony został obowiązek przestrzegania mieszkańców, aby ostrożnie obchodzili się z ogniem.

= P. oberpolicmajster w rozkazie dziennym do policji wykonawczej poleca ukrócenie podwójnego nadużycia ze strony kupców i handlarzy z okolic Żelaznej Bramy, a mianowicie: zaczepiania i namawiania przechodniów do kupna towarów oraz wywieszania przed sklepami w oknach i na ścianach rozmaitych sztuk odzieży, bielizny itp.

= W rządzie gubernjalnym warszawskim odbywać się będą w dniach 20-ym, 24-ym, 27-ym i 31-ym b. m. licytacje na dostawy rozmaitych przedmiotów dla policji i straży policyjnej; ogólna wartość dostawy obliczona na sumę około 68,000 rs.

= Z dniem 13-ym stycznia r. p. wchodzi w życie zatwierdzona przez Głównego naczelnika kraju podwyższona taksa dla dorożkarzy. Dorożkarze, jak w tych dniach wpominaliśmy, podzieleni zostali na dwie klasy: parokonne i jednokonne. Za kurs jazdy we dnie klasą pierwszą płacić będziemy 25 kop., jednokonkom zaś 20 kop.

= Nowomianowany dyrektor instytutu rolniczo-leśnego w Nowej-Aleksandrji (Puławach) p. Ejsmond, dotychczasowy dyrektor szkoły mierniczej w Pskowie, objął już, jak donosi *Gaz. lub.* swoje obowiązki, urząd zaś inspektora instytutu pełni dotąd prof. Malewski.

= Stały członek komisji gubernjalnej łomżyńskiej do spraw włościańskich, Tchórzewski, mianowany został wice-gubernatorem piotrkowskim.

= Bawiący od dłuższego czasu w Warszawie p. Schmidt-Ciążyński w dniu dzisiejszym opuszcza miasto nasze, udając się na stały pobyt do Krakowa.

= Kraszewski, według dziennika włoskiego *Bersagliere*, osiedlić się ma po ukończeniu procesu w genueńskiem.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły następujące obrazy:

Anny Bilińskiej: 2 dekoracje kwiatowe; Juljana Fałata: „Zrąb lasu", „Głowa mężczyzny" i „Głowa starca" (studja, akwarelle); Tytusa Maleszewskiego: „Portret damy" i „Rozmowa za wachlarzem"; Władysława Małeckiego: „Pod lasem"; Dawida Modenstejna: „Dziewczynka" (studjum); Wandalina Strzałeckiego: „Pieśń o zburzeniu Jerozolimy"; Ignacego Stelmaskiego: „Krajobraz"; Franciszka Wastkowskiego: „Krajobraz"; Witolda Wolczackiego: „Owoce".

* „Kazanie Skargi", które, jak donosiliśmy, znajdowało się w pracowni mistrza Matejki, obecnie przesłanem zostało Danielowi Pentherowi, znanemu malarzowi i konserwatorowi galerji belwederskiej w Wiedniu, gdyż uszkodzenia okazały się znaczniejsze niż sądzono.

Wynikły one podobno wskutek częstych podróży tego arcydzieła i zaniedbania ostrożności przy opakowaniu.

* Słynny malarz wiedeński, Canon, wykonał portret Franciszka Smolki, który zawieszony będzie w parlamencie austrjackim.

* *Biesiada literacka* obdarzyła w r. b. prenumeratorów swoich okazałem premjum: portretem olejodrukowym Jana III-go.

= **Z teatru i muzyki.**

* **Dziś ostatni występ p. Varesi i p. Defalco.**

W dniu jutrzejszym goście włoscy opuszczają Warszawę.

* Repertuar operowy zapowiada na przyszły tydzień: „Hugonotów," „Halkę" i „Tannhäusera".

* Podobno na scenie teatru Rozmaitości wznowioną będzie poetyczna „Chatka w lesie" Syrokomli.

* Jutro w salach redutowych odegranym zostanie wznowiony dramat pt. „Marynarz" z p. Jerzynówną w roli głównej.

* Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczynają się próby pamięciowe z komedji Bałuckiego „Dom otwarty".

* Na scenie teatru Wielkiego wystawionym być ma wkrótce jednoaktowy dramat p. M. Wołowskiego pt. „Trefniś i lutnista".

* Dzisiejszy numer *Echa muzycznego i teatralnego* przedstawia się szczególnie zajmująco i ciekawie.

Jest on poświęcony w części zbliżającemu się jubileuszowi Królikowskiego.

Kaszewski napisał o naszym tragiku piękne studjum, p. W. Szymanowski dał utwór poetyczny „Aktor", a sam jubilat skreślił ciepłem i barwnem piórem rzewny fragment p. t. „Z kartek aktora".

Oprócz tego widzimy portret Królikowskiego w otoczeniu sześciu medaljonów, przedstawiających wybitniejsze role artysty.

Znajdujemy dalej wielkiej piękności wiersz El...yego: „Przewodnikom!", wyborną humoreskę Józefa Blizińskiego: „Pierwsze fiasco", „Fragment z powieści" Wł. Bogusławskiego i treściwe studjum o operze: „Lakme" Delibesa przez p. Kleczyńskiego.

W dziale ilustracyjnym uderza przyjemnie oryginalny rysunek ołówkowy Henryka Siemiradzkiego: „Z okolic Tivoli".

Wreszcie interesujące są aforyzmy Żółkowskiego i Salviniego, znakomitego tragika włoskiego, który nadesłał *Echu* z Messyny dowcipny „pyłek ducha", tudzież wiernie odtworzony urywek afisza teatralnego z XVIII-go wieku.

= Nowe pismo... na Pradze!

Dochodzi nas wieść, iż ktoś rozporządzający przyzwoitym kapitałem zamierza utworzyć nowy dzienniczek... na Pradze.

Ma to być organ miejscowy, zaopatrujący w nowiny mieszkańców prawego brzegu Wisły.

Czy organ taki ma rację bytu... zobaczymy!

= Choinki.

W dniu dzisiejszym widzieliśmy pierwsze choinki i świerki, te tradycyjne zwiastuny zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i z upragnieniem oczekiwane uciechy dziatwy naszej...

Dają się wprawdzie z tego powodu słyszeć głosy, nienowe zresztą, iż przez poszanowanie tradycji przyczyniamy się do większego jeszcze niszczenia lasów, których i tak zawiele nie posiadamy.

Próżne obawy! Uchrońmy tylko lasy nasze od siekiery obcych przybyszów i bądźmy spokojni o choinki...

Starczy ich ku uciesze naszych pra-pra-wnuków, bez wielkiego uszczerbku dla ogólnego gospodarstwa leśnego...

= Odwilż.

Śnieg okrywający dachy domów i trawniki ogrodów stopniał wobec ciepła przechodzącego 1 stopień R.

Właściciele składów węgla ponownie uskarżają się na brak zbytu, ubodzy jednak nie roszczą pretensji do kaprysów grudniowej aury.

Komu tu dogodzić?

= Oswobodzenie Kopernika.

Kopernik uwolnionym nareszcie zostanie od niemiłego postoju dorożkarskiego, znajdująca się bowiem w odległości kilku kroków studnia wodociągowa przeniesioną będzie bliżej chodnika o kilkadziesiąt kroków.

Tym sposobem pomnik genjalnego astronoma przestanie być składem biczów i postronków dorożkarskich, a otaczające go drzewka, nie będąc narażone na obłamywanie, może nareszcie się rozwiną.

= Hałasy nocne.

Mieszkańcy ulicy Zgoda wielkim głosem uskarżają się na hałasy wyprawiane podczas nocy przez rozmaite indywidua, nie odznaczające się dobrem prowadzeniem.

Krzyki trwają zwykle do godziny 3-ej rano, niepokojąc mieszkańców.

= Kaprysy elektryczności.

W domach posiadających przy bramach dzwonki elektryczne wydarzają się nieporozumienia, nieprzyjemne dla opóźnionych lokatorów.

Oto w dzwonkach częstokroć „coś się psuje", skutkiem czego powracający w porze nocnej mieszkaniec z dobrą wiarą naciska guzik i... marznie na ulicy, z tej prostej przyczyny, że elektryczność nie działa.

Panowie właściciele domów winni zwrócić uwagę na perjodyczną i regularną zmianę baterji, aby „coś" nie stawało na zawadzie w dostawaniu się do mieszkań.

= Tyfus.

Donoszą nam, iż w szpitalach miejscowych znajduje się obecnie znaczna liczba chorych na tyfus brzuszny, jakiej statystyka lekarska dawno już nie pamięta.

U niektórych pacjentów charakter choroby jest bardzo ciężki.

= Smutny pogrzeb.

Dziś rano na Bielańskiej spotkaliśmy karawan czterokonny z żałobnikami, na którym błyszczała kosztowna trumna metalowa.

Za trumną nikt, literalnie nikt, nie postępował.

Zaintrygowani tym samotnym pogrzebem, staraliśmy się dowiedzieć o osobistości nieboszczyka.

Objaśniono nas, iż przybył on z dalekich stron na pewien czas do Warszawy **wraz z żoną.**

Oboje małżonkowie prawie jednocześnie zapadli na tyfus.

Żona jeszcze żyje, lecz jest prawie bez nadziei.

Mąż zmarł i został pochowany dostatnio, dzięki posiadanym funduszom.

O pogrzebie jego nikt prawie nie wiedział.

= Praca kobiet.

W tych dniach założono w Warszawie pierwszą, jak się zdaje, szlifiernię brylantów.

Na czele przedsiębiorstwa stanęła kobieta, która też przybrała sobie do pomocy same przedstawicielki płci pięknej...

= Nowość.

W jednej z razur na Krakowskiem Przedmieściu dostrzegliśmy nowość...

Oto pewna śmiała przedstawicielka płci pięknej zajmuje się goleniem...

W Holandji oraz w Belgji zwyczaj ten jest powszechnym, u nas, wobec licznego zaofiarowania pracy mężczyzn, chyba się nigdy nie utrze.

= Szczęśliwy numer.

Jeden z zawziętych graczy w loterję klasyczną doszedł z posiadanej u siebie kontroli znaczniejszych wygranych, iż nr 19,555, na który padła obecnie główna wygrana, jest bardzo szczęśliwy.

Na numer ten już raz przed kilkunastu laty padła główna wygrana również na prowincji, w Lublinie.

Nie koniec jednak na tem.

Numer ten raz już wygrał 40,000 rs. i dwukrotnie po 8,000 rs.

Kontroli tej jednak nie sprawdzaliśmy, a więc...

= Przy pracy.

Ma Marszałkowskiej w mieszkaniu pani L., służąca Ludwika Dr., zawieszając firanki w oknie, spadła z parapetu w znak.

Nieszczęśliwa zraniła się w głowę bardzo ciężko i uległa złamaniu nogi.

= **Wypadki.** Wczoraj na Muranowie Icek P., wysiadając z tramwaju stojącego w miejscu, upadł i zranił się w głowę.—Na Ordynackiej Karolina O., najechana przez wóz, upadła i zwichnęła nogę.—W alejach Ujazdowskich spadła z drzewa zeschła gałęź i uszkodziła dotkliwie twarz Aneli M.

= Nowa kaplica.

W Krzyżewie, w parafji płoniawskiej, w gubernji łomżyńskiej, wzniesioną została nowa kaplica kosztem małżonków Moszyńskich, zamieszkałych we wsi Krzyżewo Nadrzeczne.

Zbudowaną jest ona w stylu gotyckim, z posadzką marmurową, o trzech ołtarzach rzeźbionych z drzewa dębowego.

Obrazy malowała hrabina Marja Łubieńska z Warszawy.

Nowa kaplica wznosi się na górze wysokiej wśród lasów i panuje nad całą okolicą.

Pobłogosławienia świątyni dopełnił ks. dziekan Podczaski przy współudziale kilku kapłanów z sąsiedniej parafji i licznych pobożnych.

= Osada rolna w Studzieńcu.

W osadzie studzienieckiej dla przestępców nieletnich wychowało się dotychczas 292 chłopców; z tych 138, jako uznanych za poprawionych moralnie, opuściło zakład.

Z tej drugiej cyfry oddano 22 pod dalszą opiekę rodziców, 50-u zajmuje się rolnictwem, 8-u ogrodnictwem, 22-ch stolarstwem, 12-u kołodziejstwem, reszta uczy się innych rzemiosł.

Majstrami zostało 5-ciu, czeladnikami 41, a 75-ciu wypuszczono z opieki Towarzystwa.

W chwili obecnej znajduje się w Studzieńcu 130-u wychowańców.

Cyfry powyższe wymownie stwierdzają pożyteczną działalność stowarzyszenia.

= Konsumcja węgla.

Na dworzec kolei w Łodzi przybyło w ciągu listopada 2,983 wagonów węgla kamiennego.

Węgiel ten pochodził: 1,030 wagonów z Niwki, 1,182 z Sosnowic, 520 z Dąbrowy, 131 ze Strzemieszyc i 120 z zagranicy.

Kolej z przewozu węgla w listopadzie pozyskała sumę rs. 98,020 kop. 11.

= Gęsi.

Na dwutygodniowe targi w Wodzisławiu dowożą, jak zapewnia *Gaz. kiel.*, najwięcej gęsi, które wykupują przeważnie handlarze z Prus przybyli.

W r. b. sprzedano w Wodzisławiu przeszło 20,000 sztuk gęsi.

= Na biednych!

Z Suchedniowa donoszą nam, iż ostatni teatr amatorski, urządzony w tem miasteczku na cele dobroczynne, pełen był niespodzianek.

Najpierw, wbrew przypuszczeniom, sala teatru formalnie nie mogła pomieścić wszystkich gości, dalej—zamówiona w Kielcach orkiestra nie przybyła,

tak, iż zastąpić ją musiał skromny tercet naprędce zorganizowany, wreszcie, w czasie przedstawienia wyfrunął z jakiejś szczeliny nietoperz, powodując dość długą dywersję...

Mniejsza z tem wszakże, gdyż najważniejszy cel— pokaźny dochód, został w zupełności osiągnięty!

= Towarzystwo muzyczne.

Z Grodna donoszą nam, iż w dniu 8-ym b. m. odbyła się w mieście tem uroczystość otwarcia nowopowstałego towarzystwa muzyczno-literackiego.

Otwarcie zainaugurowano koncertem wokalno-instrumentalnym, deklamacją i odczytem.

Korespondent nasz dodaje, iż podobne towarzystwa istnieją już w innych miastach, Grodno więc należy do rzędu spóźniających się.

Nowa instytucja powinna oddziałać na życie umysłowe miasta.

Dziś w Grodnie znajduje się jedna tylko księgarnia, podczas gdy Mińsk np. posiada ich aż sześć.

= Zbiegi.

W tych dniach z aresztu miejskiego w mieście Warce zdołało zbiedz trzech aresztantów znanych złodziei: Jankiel Szajnok, Tomasz Zyblewski i Froim Finkelstejn.

Ptasz ków tych. rodem z Warszawy, poszukują usilnie.

Ze świata.

✕ **Za morzami.** W tych dniach inaugurowano budowę pierwszej drogi żelaznej z Pekinu wewnątrz kraju. *Daily News*, wymieniając skład techniczno-inżenierski osób, zajętych przy budującej się kolei, podają nazwiska dwóch polaków, z których jeden ma pod swoim kierunkiem dystanse, drugiego zaś użyto przy budowie mostu.

✕ **Polacy.** Rząd japoński zarekrutował w Anglji sześciudziesięciu urzędników do rozmaitych gałęzi służby państwowej. Jak *Daily News* donoszą, znajduje się w tej liczbie jeden nasz rodak, który prawdopodobnie w królestwie Mikada znajdzie większą liczbę swoich ziomków.

✕ **W Jersey City** przebywa około 2,000 polaków, którzy nie mają przybytku bożego i chcąc być w kościele, muszą jeździć aż do New-Yorku. Z tego powodu, jak nam donoszą, prezes tamtejszego towarzystwa imienia Adama Mickiewicza powziął myśl kupienia kościoła poewangelickiego, który jest właśnie do sprzedania. Myśl tę ochoczo podjął ogół naszych rodaków. Wybrano komitet pod przewodnictwem inicjatora i już stu naszych ziomków podpisało się na akcje studolarowe, tak, iż nie ma prawie wątpliwości, że powzięty zamiar zostanie doprowadzonym do skutku.

✕ **Stagione włoska** w operze wiedeńskiej rozpocznie się przed Wielkanocą. Jak wiadomo, na sześć przedstawień zaangażowano Luccę, Mierzwińskiego i barytonistę Aldighierego. Przedstawień będzie sześć, a mianowicie „Tell", „Łucja", „Hugonoci", „Trovatore" i „Aida". Jedna z oper będzie powtórzoną. Mierzwiński debiutuje jako Edgar. Druga stagione włoska obejmie 14 przedstawień po Wielkanocy. W dziesięciu reprezentacjach weźmie udział signora Turolla, w czterech Sembrich Kochańska, która też następnie ma śpiewać gościnnie w operze cesarskiej.

✕ **Antoni Rubinstein** złożył urząd dyrektora rosyjskiego Towarzystwa muzycznego w ręce głośnej sławy skrzypka Leopolda Auera.

✕ **Lucca** podpisała kontrakt z dyrektorem new-yorskiej Metropolitan-oper, Abbey'em. Zapewnia on jej za 6-miesięczne występy sumę 600,000 franków.

✕ **Rocznica urodzin Corneliusa** w tych dniach obchodzoną była w Berlinie. Zgromadzenie artystów, literatów i licznej publiczności obchodziło ją w salach galerji narodowej (*Cornelius-Sälen*) posiedzeniem, na którem zabierał głos dyrektor galerji Jordan, a muzyka wykonała uwerturę Beethovena i marsz Mendelsohna.

✕ **Stuletnią rocznicę urodzin** Schenkendorffa, jednego z bardów odrodzenia Niemiec, obchodzono w Niemczech uroczyście dnia 11-go b. m.

✕ **Dawid,** szef klaki w operze paryskiej, rozstał się z tym światem dnia 10-go b. m. Była to osobistość wielce popularna w teatralnym świecie Paryża. W ręku Dawida spoczywało niejedno powodzenie i niejedno *fiasco*. Urodzony w roku 1793-im, był weteranem wojsk napoleońskich.

✕ **Siostrę Thiersa** odnalazł *Gaulois*, gdzieś w zapadłym kącie Burgundji. Staruszka utrzymuje w miasteczku dystrybucję i w skrajnem jakoby żyje ubóstwie. Pomimo częstych zgłaszań się o wsparcie „mały wielki Thiers" zawsze zbywał ją obietnicami. Monarchiczny dziennik stawia ów fakt pod pręgierz opinji publicznej.

✕ **Sławną bibljotekę** książąt Ossuna zamierza kupić rząd włoski za sumę sześciu miljonów franków. Don Gasparo Tellez Giron książę Ossuna był przez cztery lata od r. 1670-go do 1674-go za Karola IV-go gubernatorem hiszpańskim w Medjolanie i w ciągu tego czasu zebrał znaczną część manuskryptów Petrarki rozproszonych po klasztorach, a odnoszących się do pobytu wielkiego wieszcza u Viscontich w Medjolanie.

✕ **Coraz straszniejsze szczegóły** podają dzienniki o pożarze przedmieścia Haskjöi w Konstantynopolu. Ogólna liczba spalonych domów wynosi nie 600, jak to początkowo podawano, lecz 1,000. Około 10,000 osób pozostało bez dachu. Widok tych nędzarzy nieprzytomnych prawie z rozpaczy, jest przerażający; wielu z nich postradało zmysły. Jakkolwiek podczas pożaru nikt nie poniósł śmierci w płomieniach, dotąd już zmarło 20 osób wskutek silnego poparzenia. Komitet pomocy, złożony z bogatych izraelitów, został bezzwłocznie utworzony.

✕ **Tysiączną żonę** z kolei nabył do haremu swego sułtan marokański Sidi Muley Hassan i wydał z tej przyczyny wielką biesiadę dla innych swoich żon, niewolnic i służby pałacowej. W haremie jednak znajduje się obecnie tylko 600 kobiet, albowiem znaczna ich ilość jest już „pensjonowaną", pewną liczbą swoich faworyt obdarował sułtan zasłużonych wojowników lub urzędników państwa, reszta wreszcie zakończyła doczesną pielgrzymkę. Należące do haremu kobiety nie mieszkają wszystkie razem w Marokko, lecz przebywają po kilkadziesiąt w letnich i zimowych rezydencjach sułtana w Fezie, Temma i innych. Dymisjonowane zaś żony, umieścił sułtan w pałacu na oazie prowincji Tafilat i utrzymuje je tam własnym kosztem.

— *Do sklepu urządzonego na tegorocznym bazarze na korzyść kas pożyczkowych rzemieślniczych* nadesłali w dalszym ciągu: p. Januszkiewicz na koszta urządzenia rs. 25; fabryka krajowa wyrobów z bronzu i innych metali rozmaitych przedmiotów za rs. 500 z ustąpieniem 25% na rzecz kasy od sprzedanych, p. Gałecka 20 egzemplarzy „Podręcznika kroju", p. Tomaszewski wyroby szewckie, p. Kirszrot-Prawnicki 20 egzemplarzy broszury „O stowarzyszeniach zaliczkowych", p. Blumberg wyroby rymarskie, bracia Kempner 20 butelek wina. Spis dalszych ofiar, obficie napływających na rzecz tej sympatycznej tyle instytucji, jutro podamy.

— W dniu dzisiejszym, jako w ósmym ciągnienia 5-ej klasy 141-ej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: nr. 403 wygrał rs. 4,000 u kolektorki Klejnowej w Warszawie, nr 23134 rs. 2,000 u kolektora Landsztejna w Warszawie, nr 14144 rs. 2,000 u kolektora Nussbauma w Warszawie, nr 18947 rs. 2,000 u kolektorki Klejnowej w Warszawie, nr 17695 rs. 2,000 u kolektorki Bielawskiej w Warszawie, nr 19792 rs. 2,000 u kolektora Kornfelda w Warszawie, nr 6822 rs. 1,000 u kolektora Fuchsa w Turku; nr 3526 rs. 1,000 u kolektora Gesundheita w Warszawie, nr 10705 rs. 1,000 u kolektora Kruka na Pradze, nr 8371 rs. 1,000 u kolektora Kapla w Kaliszu, nr 16677 rs. 1,000 u kolektora Rothsztejna w Terespolu, nr 12212 rs. 1,000 u kolektora Dawidsohna Daniela w Warszawie, nr 21342 rs. 1,000 u kolektora Mendelsohna Kelmana w Warszawie—po rs. 400 nra: 16977 11315 7641 1528 18903 22264 16262 — po rs. 200 nra: 22277 5797 16480 1238 8773 4921 2381 4002 16928 5648 18193 6214.

Nekrologja.

† Jutro, w niedzielę, dnia 16 b. m., jako w bolesną rocznicę śmierci jedynej córki ś. p. Marji **Sieniawskiej,** w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, odprawione zostanie o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, na które stroskani rodzice zapraszają rodzinę, życzliwych i znajomych.

† Ś. p. Marja baronówna von **Taube,** uczennica II-go gimnazjum, córka jenerał-majora barona Wilhelma von Taube i małżonki jego Emilji ze Szleglów, przeżywszy lat 9 i miesięcy 6, po ciężkiej chorobie, powiększyła grono aniołków dnia 1 (13) b. m. W głębokim smutku pogrążeni rodzice, siostry i bracia zapraszają krewnych, znajomych i koleżanki zmarłej na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, dnia 4 (16) b. m., z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania, o godz. **2 i pół** po południu.

† Ś. p. Michał **Janiszewski,** właściciel dóbr Okołowice, w powiecie noworadomskim, gubernji piotrkowskiej położonych, przeżywszy lat 54, w dniu 3 grudnia r. b. życie zakończył. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w dniu 16 grudnia, o godzinie **1-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1292—

† Ś. p. Ignacy **Świecki,** były oficjalista sądowy, emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 14 grudnia r. b., przeżywszy lat 70. Stroskani żona wraz z dziećmi, zięciami i wnukami zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, o godzinie **1-ej** po południu, w niedzielę, dnia 16 b. m., na cmentarz kamionkowski. —4194—

† S. p. Jan **Vorbrodt,** emeryt, kawaler orderu św. Włodzimierza 4-ej klasy. Po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 67, w dniu 13 b. m. życie zakończył. Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 16 grudnia, o godzinie **2-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicko-reformowany. —4186—

† Ś. p. Teodora z Baczyńskich **Piramowicz,** wdowa po doktorze medycyny ś. p. Janie Piramowiczu, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 65, zmarła w dniu 14-ym b. m. Pozostali synowie i synowe zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 17 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —1298—

† Ś. p. Bolesław **Lüer,** syn Adama i Joanny z Frankenbergów, przeżywszy rok i miesięcy 4, zmarł dnia 15 grudnia. Wyprowadzenie zwłok z domu przy placu Wareckim nr 16 na cmentarz powązkowski nastąpi w poniedziałek, dnia 17 b. m., o godzinie **2-ej** po południu. —4201

† W dniu 7 b. m. w mieście Radomiu liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego w dniu 5 b. m., w wieku lat 67 ś. p. Ksawerego **Brandt,** magistra farmacji i obywatela czczonego i szanowanego przez ogół, pozostawiając w nieutulonym żalu dwie córki, syna i siostrę.

Oby mu ta ziemia lekką była! —4199—

† W dniu 3 grudnia r. b. zmarł w mieście gubernialnem Kielcach powszechnie tu znany b. radca prokuratorji, ostatecznie rejent tamże Grzegorz **Juszyński,** po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 87. Cześć jego pamięci! —4190—

† W niedzielę, dnia 16 grudnia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Cieślewskiego** i Aleksandra **Rotherta,** odbędzie się za spokój ich dusz nabożeństwo w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie **10-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —1290

† Za duszę ś. p. Henryka **Gutkowskiego,** b. obywatela ziemskiego, zmarłego w Warszawie w dniu 4 b. m. i r., odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 17 grudnia, w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —4183—

† W poniedziałek, dnia 17 b. m., z powodu pierwszej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Zygmunta hrabiego **Bröel Plater,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i wszystkich pobożnych chrześcijan. —4184—

† W poniedziałek, dnia 17 b. m., w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się wotywa na intencję zmarłej w tym dniu ś. p. Feliksy z Drużbackich **Lubienieckiej.** —4191—

† W dniu 17 b. m., w poniedziałek, o godzinie **9-ej** zrana, w kaplicy archikonfraternji literackiej, przy kościele metropolitalnym św. Jana, odprawionem będzie żałobne nabożeństwo za wszystkich zmarłych członków tejże archikonfraternji, na które zarząd ma zaszczyt zaprosić rodziny zmarłych i dzisiejszych członków tejże archikonfraternji. —1291

† Składamy szczere podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę ś. p. Franciszkowi **Gawłowskiemu,** przy wyprowadzeniu zwłok tegoż na miejsce wiecznego spoczynku.

—4181— **Pozostała żona wraz z synem.**

† Jeżeli być mogła na świecie jaka dla nas pociecha, obecnie pogrążonym w żalu i boleści po śmierci naszego ukochanego i najlepszego ojca ś. p. Ignacego **Boczylińskiego,** to tej doznaliśmy dnia onegdajszego, w czasie pogrzebu drogich dla nas szczątek. Przyjmijcie więc z głębi serc naszych przepełnionych wdzięcznością, pochodzące podziękowania: Ty najprzód szanowny księże Matuszewski, profesorze seminarjum, który jako przyjaciel zmarłego, ofiarowałeś się bezinteresownie, wraz z alumnami dopełnić tej smutnej ceremonji. Wy wszyscy, tak licznie zebrani, zacni przyjaciele, koledzy, znajomi i uczniowie, na barkach niosący śmiertelne szczątki z kościoła na sam cmentarz i wy wreszcie szlachetne współpracownice i uczennice ś. p. ojca naszego. Niech wam wszystkim Bóg Najwyższy stokrotnie wynagrodzi i od podobnego nieszczęścia zachowa.

Po ś. p. Ignacym Boczylińskim pozostałe

—4189— **Córki.**

Z Cesarstwa.

Petersburg 13-go grudnia.— *Nowoje wremja* zwróciło uwagę na będącą obecnie na porządku dziennym kwestję reorganizacji rozmaitych instytucyj, a w liczbie ich także policji i przywodzi z tego powodu ciekawe dane. W państwie rosyjskiem według rzeczonego dziennika, istnieją trzy policje. Jedną, którą wytworzył sam czas i obyczaj krajowy, składają dziesiętnicy, setnicy i t. d.; liczba ich dochodzi do 650,000 osób, a utrzymanie kosztuje według przybliżonego obliczenia do 12 miljonów rubli. **Druga jest policja powiatowa i miejska. Liczy**

ona 5,000 urjadników, 1,400 stanowych, 460 sprawników i skład urzędniczy w biurach policyjnych; utrzymanie tej policji obarcza budżet skarbowy wydatkiem około $17\frac{1}{2}$ miljonów. Nareszcie trzecia policja, korpus żandarmerji, liczący do 7 tysięcy głów. Sumując dane z pierwszych dwóch rodzajów policji, wypada, że w 46-u gubernjach czysto rosyjskich jest wszelkich stopni urzędników i służby około 67,000 osób, których utrzymanie kosztuje skarb do 14, a ludność do 20 miljonów rubli. Kwestję reorganizacji policji, jak dowodzi *Nowoje wremja*, utrudnia niezmiernie obszar terytorjum. Są okręgi oddane pod nadzór jednego uriadnika, mające do 300 wiorst przestrzeni z ludnością trzydziestotysięczną, a pod nadzorem stanowego znajdują się obszary, mające do 8 tysięcy wiorst kwadratowych i do 100 tysięcy ludności. Jest to trudność nie do pokonania i dlatego też powiada *Nowoje wremja*: „podobnego sfinksa oczywiście lepiej nie próbować rozwiązywać”.

Petersburg 13-go grudnia.—Publicysta rosyski p. Markow wystąpił w *Petersburskich wiedomostiach* przeciw znanemu artykułowi *Mosk. wiedomości*, zalecającemu Bułgarji republikańską formę rządu. Na ten projekt nie zgadza się p. Markow, przypisując wszystko złe w Bułgarji szkodliwym wpływom obcym, brakowi łączności między panującym a narodem i osłabieniu wpływu Rosji na sprawy bułgarskie. Recepta p. Markowa na to wszystko streszcza się krótko. O wojnie nie może być naterazmowy, należy zatem nie robić wiele ceremonji z bułgarskimi politykami i „Rosja powinna z siłą i otwartością postąpić w Bułgarji, zgodnie z interesami własnemi i z interesami słowiaństwa. Nie powinna ona ścierpieć w Bułgarji żadnych innych wpływów, żadnego obcego opiekuna i doradcy. Bułgarja jest dziś swobodnym członkiem słowiańskiej rodziny i ani niemcowi ani węgrowi nic do niej. Rosji drogim jest brat jej—naród bułgarski, jego losy dziejowe, jego przyszły wzrost i siła. Naród bułgarski zawsze będzie za Rosją i zawsze przeciwko Battenbergom i Bałabanowym, jeżeli ci nie będą stali po rosyjskiej stronie. Rosja powinna wznieść stanowczo i wysoko swój historyczny sztandar na górach oswobodzonej Bułgarji, aby niczyja ręka nie śmiała go dotykać i obrażać.”

Moskwa 13-go grudnia. — We wtorek odbyło się tu drugie posiedzenie moskiewskiego. Towarzystwa gospodarzy rolnych w kwestji obmyślenia środków podniesienia gorzelnictwa wiejskiego. Towarzystwo postanowiło wystąpić z przedstawieniem o zniżenie akcyzy dla gorzelni wiejskich i o nadanie im rozmaitych ulg tak co do opłaty akcyzy, jako też co do nadzoru ze strony skarbu.

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego”.

Kraków 13-go grudnia. — *Czas* donosi: „D. 16-go b. m. ma być udzielonem przez Ojca św. posłuchanie deputacji, która przybyła tu doręczyć obraz Matejki. Obraz postanowiono umieścić w sali przytykającej do słynnych stanzów Rafaela. Jest to sala wspaniała, ma światło dogodne dla obrazu, położoną jest w miejscu dostępnem dla zwiedzających, bo zaraz po stanzach następuje i prowadzi do sali tak zwanej Niepokalanego Poczęcia i do galerji obrazów religijnych. Po powzięciu tej uchwały przystąpiono natychmiast do rozpakowania obrazu i ustawiania go przy udziale kilku biegłych artystów i rzemieślników. Po ustawieniu obraz przykryto zasłoną, która spadnie dopiero podczas przyjęcia deputacji. Pierwszy obejrzy go Ojciec św. Prawdopodobnie sala ta nazwaną zostanie imieniem Matejki lub Sobieskiego”.

Berlin 13-go grudnia. — *Germania* donosi, że do dzisiaj Watykan nie otrzymał jeszcze urzędowego doniesienia o przyjeździe niemieckiego następcy tronu i odwiedzinach u Papieża. P. Schloetzer od dni ośmiu nie był w Watykanie. W kołach rzymskich utrzymują, że książę przywozi ściśle określone projekta co do ugody. Sprawa swobody w kształceniu duchownych jest dotąd ciągle rdzenną kwestją rokowań. Podczas ostatniego posłuchania p. Schloetzera Ojciec św. oświadczył mu, że układy niepostąpią ani kroku naprzód, jeżeli na tym punkcie kościół nie otrzyma zadośćuczynienia.

Paryż 13-go grudnia. — Wczoraj markiz Tseng miał konferencję z Ferrym, w której złożył pokojowe oświadczenia. Zaprojektował on, aby francuzi zrzekli się ataku na Bakninh, w takim razie chińczycy dobrowolnie opuszczą Sontay.

Rzym 13-go grudnia. — Niemiecki następca tronu zabawi tutaj do d. 21-go b. m. Król przyjmie go na dworcu kolejowym.

Rzym 13-go grudnia.—Z dziewięciu biur izby deputowanych trzy tylko oświadczyły się za przyzwoleniem na sądowe ściganie Nicotery i Lovita. Mantellini (jeneralny prokurator) i Crispi dowodzili wbrew oskarżeniu, że nie może być mowy o obrazie urzędnika, ponieważ w gmachu izby ministrowie i sekretarze jeneralni uważani są tylko za deputowanych.

Londyn 13 go grudnia.—Wyprawa Backera-baszy, złożona z 2,300 żandarmów, 1,500 negrów, 5 dział i 4,000 beduinów, udaje się dwiema kolumnami, które złączyć się mają pomiędzy Berberem i Suakimem. Turcja postanowiła nie wysełać wojsk do Sudanu, jeżeli nie zostanie ku temu wezwaną; natomiast będzie starała się izolować Arabję od Sudanu, ponieważ od chwili, gdy rozeszła się wieść o tryumfach mahdiego, powstanie w Hedżas i Jemenie poczęło coraz groźniej wzrastać.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego”.

Paryż 15-go grudnia.

Znakomity historyk, senator Henryk Martin, umarł.

(Urodził się dnia 20-go lutego 1810 r. w St. Quentin. W młodości pisał romanse historyczne z czasów Frondy. Następnie poświęcił się napisaniu wielkiego, pomnikowego dzieła „*Histoire de France*“ (1833—36, 15 tomów), które dwukrotnie otrzymało nagrodę Goberta, tudzież wielką nagrodę instytutu francuskiego w kwocie 20,000 franków. Liczne są wydania tego dzieła. Obok niego napisał Martin szereg innych również wysoko cenionych, jako to: „*Daniel Manin*“, „*De la France, de son génie et ses destinées*“ i t. d. Wyznawał on zawsze zasady republikańskie i był gorącym przyjacielem naszym. Od r. 1876-go piastował godność senatora, a w roku 1878-ym został członkiem Akademji w miejsce Thiersa; *przyp. red.*)

Paryż 15-go grudnia.

Poeta Laprade umarł.

(Piotr Marja Wiktor Ryszard Laprade należał do najznakomitszych poetów współczesnej Francji. Urodzony dnia 13-go stycznia 1812-go r. Na niwę poezji wstąpił w r. 1839-ym poematem w stylu Lamartina p. t. „*Les parfums de Madeleine*“. Najsłynniejszemi były jego wydane w r. 1844-ym: „*Odes et poemes*“. W roku 1847-ym został profesorem literatury francuskiej w Lugdunie; utracił wszakże tę katedrę w r. 1861-ym po wydaniu satyry: „*Les Muses d'Etat*“. W r. 1858-ym został wybrany członkiem Akademji francuskiej. Poezje jego noszą charakter typowo posępny i wzniosły. Na uwagę zasłużyły między innemi: „*Poemes évangéliques*“, „*Les Symphonies*“, „*Idylles héroïques*“, „*Poemes civiques*“, „*Tribuns et courtisans*“, „*Les voix du silence*”; *przyp. red.*)

Paryż 15-go grudnia.

Izba deputowanych większością 325 głosów przeciw 191 odrzuciła wniosek, dotyczący zniesienia posady posła francuskiego przy Watykanie.

Paryż 15-go grudnia.

Gubernator francuskiej Kochinchiny potwierdza prawdopodobieństwo otrucia cesarza anamitańskiego Ting Hoa przez stronnictwo nieprzyjazne francuzom. Wszakże forty są silnie obsadzone przez załogę francuską. Obsadzenie Hue i wypędzenie mandarynów zostało przez rząd postanowione. Posiłki odchodzą dnia 25-go b. m., a przybędą do Anamu z końcem stycznia. Jenerał Millot obejmie komendę nad siłami morskiemi i lądowemi, które wówczas wynosić będą 15,000 ludzi, nie licząc majtków.

Paryż 15-go grudnia.

Niemiecki następca tronu doznał w Barcelonie przyjęcia pełnego zapału. Odpłynął on wieczorem do Genui.

Paryż 15-go grudnia.

Wczoraj zniszczoną została w Aleksandrji przez pożar większa część baraków żołnierskich na placu konsulów. Mieściło się w nich wojsko angielskie. Podejrzewają podpalenie.

Barcelona 15-go grudnia.

Wczoraj wieczorem niemiecki następca tronu wyjechał do Włoch, żegnany demonstracyjnie przez ludność.

Rzym 15-go grudnia.

Następujące uroczystości zapowiedziano na przyjęcie niemieckiego następcy tronu. W dniu przybycia wielka recepcja u dworu, wieczorem bankiet galowy, poczem capstrzyk i pochód z pochodniami. W dni następne na błoniach farnezyjskich przegląd 32 batalionów, 12 bateryj, 12 szwadronów, pułku strzelców alpejskich, brygady artylerji górskiej i oddziału technicznego; dalej przyjęcie na Kapitolu i przedstawienie galowe w teatrze *Constanzia*. W razie, gdyby następca tronu niemieckiego zabawił dłużej niż trzy dni, polowanie w San Rossore. Municypalność oświeci własnym kosztem Koloseum, forum, fontannę Trevi, Piazza del Popolo i Monte Pincio ogniami bengalskiemi.

Londyn 15-go grudnia.

Biuro Reutera donosi: „Mówią, że Anam wypowie znowu wojnę Francji. Hai Fong uzbrajanem jest w palisady i blokhauzy.”

Belgrad 15 go grudnia.

Urzędowy wykaz działalności sądów wojennych dowodzi, że wydano 78 wyroków śmierci. Rozstrzelano wszakże tylko ośmnaście osób, resztę ułaskawiono. Dokumenta dowiodły, że powstanie wywołanem zostało przez ajentów zagranicznych i wpływy czarnogórskie.

Petersburg 15-go grudnia.

Kontrola państwa ogłosiła drukiem sprawozdanie swoje, z którego okazuje się, iż w roku 1882-im suma rzeczywistych wydatków wyraża się cyfrą 711,156,862 rs. przy dochodach 708,668,331 rs., skutkiem czego rzeczywisty niedobór wynosi rs. 3,488,531. Nadzwyczajne wydatki uczyniły rs. 77,214,309 przy cyfrze takichże dochodów rs 28,014,415, czyli że deficyt wynosi rs. 49,199,894. Pochodzi on głównie z obowiązku corocznego wnoszenia do Banku państwa 50,000,000 rs.

Petersburg 15-go grudnia.

Z Carycyna donoszą, iż Wołga zupełnie już stanęła. Ładunki przeznaczone do Astrachania, prócz niewielkich wyjątków, odeszły. Handel rybami o wiele lepszy, niż w roku zeszłym

Z sali sądowej.

Proces o oszustwo przy grze w karty.

III.

Przedewszystkiem podajemy wątek tych zeznań świadków, dla streszczenia których wczoraj zabrakło nam miejsca i czasu.

P. Staniszewski sześć lat temu w ciągu kilku miesięcy grywał z podsądnym w pikietę ze trzydzieści razy i oprócz jednej pomyślnej gry, w której wygrał sto kilkadziesiąt rubli, zawsze przegrywał. Ogółem suma przegranej wynosi parę tysięcy rubli. Ponieważ świadek gra w pikietę doskonale, więc to ustawiczne niepowodzenie zaczął kłaść na karb podstępów ze strony K., zwłaszcza, „iż widział jak tenże zrzucał karty nieprawidłowo”, np. dwie, zamiast trzech, rzucając trzecią dopiero po kupieniu renonsu. K. usprawiedliwił się wówczas pomyłką i świadek pod wpływem namiętności i chęci odegrania się grał z podsądnym dalej, bo jeszcze nie nabył przekonania o nieuczciwości gry Kusocińskiego. Powziąwszy to przekonanie, odsunął się zupełnie od K. Na wyrobienie takiej opinji jego o K. wpłynęło parę „sztuczek”, które tenże względem niego urządził. Naprzykład grali raz w hotelu Saskim. Świadek wygrał kilkadziesiąt rubli. Podsądny wyjął list likwidacyjny na 250 rs., utrzymując, iż nie ma drobniejszych, a ponieważ świadek nie miał reszty, K. skłonił go do dalszej gry, w toku której świadek stracił nietylko wygraną, lecz i wszystkie własne swoje pieniądze. Wtedy pokazało się, iż K. miał w kieszeni potrzebną kwotę gotówki. Innym razem świadek udał się do K. po pożyczkę 150 rs., K. posłał po pieniądze do Janowskiego, a tymczasem wziął od świadka rewers i zaproponował „dla skrócenia czasu” partyjkę. Przegrawszy sto parę rubli, świadek zażądał, iżby K. dodał mu przynajmniej pozostałą do wysokości rewersu kwotę. K. zmuszał do dalszej gry, a gdy świadek odmówił, nie oddał mu ani pieniędzy, ani rewersu, z którego następnie proces wytoczył. W owym czasie K. mieszkał na Nowym-Świecie (na rogu placu św. Aleksandra), w elegancko urządzonym lokalu i żył jak człowiek bogaty.

P. Nowakowski był obecnym przy całodziennej grze podsądnego z p. Jaraczewskim na „Dziekance”. P. J. przegrał wtedy 300 czy 400 rs. „Lecz co było w tem—dodaje p. N. — nie wiem”. Podczas gry były żywe nieporozumienia.

P. Trawiński, będąc właścicielem dóbr, poznał się z podsądnym przed 15 tu laty w biurze powiatu, gdzie tenże był sekretarzem. Zamieszkawszy w

Warszawie, świadek zaproszony przez p. K., zaczął bywać u niego. Parę razy widział, jak K., przy bardzo drogiej pikiecie (z Jaraczewskim) zrzucił o jedną kartę zamało lub deklarował kartę zrzuconą. Przy grze w sztosa podsądny zawsze trzymał bank; zrzadka tylko poniterował i wtedy przegrywał, podczas gdy na banku zawsze dobrze mu się wiodło.

P. Intering, składający swe zeznania po francusku (bez tłumacza), poznał podsądnego 4 lub 5 lat temu, gdyż poszukiwał wtedy wspólnika do wyda- wnictwa *Revue slave* i wskazano mu właśnie Kusocińskiego. K. wymówił się od tego pod pozorem nieznajomości języka francuskiego, lecz natomiast obiecał pożyczyć na ten cel pieniędzy. Zapoznawszy się z podsądnym pan I. na jego propozycję grywał z nim w pikietę. Przegrał raz 300 rs., potem 500 rs., a potem 1,000 rs. gotówką i nadto 1,000 rs. na dług. Żebrowski ostrzegał już świadka, iż K. oszukuje go w grze i poradził mu, iżby dla przeko- nania się o tem, zażądał od K. pokazania kart w chwili, gdy Ż., siedzący obok tamtego, chustkę do ust podniesie. Pan I. uczynił to i pokazało się, iż K. nie miał w ręku tych kart, które deklarował. Wtedy świadek wstał od stołu i oznajmił, że nie chce grać z szulerem. K. udał, iż przyjmuje to za objaw złego humoru, z powodu przegrania znacznej sumy. W końcu świadek przytoczył opowiadanie p. Zarębskiego o oszustwie w kartach, na którem złapano podsądnego jeszcze przed 20-tu laty.

Pomijamy tę część zeznania p. Interinga, gdyż oto staje przed sądem sam p. Zarębski.

Pan Z. przed dwudziestoma laty spotkał po raz pierwszy podsądnego u p. Abramowicza. Po kolacji zaczął się lancknecht tani, od 5 kop. K. nie należał do gry i drzemał w fotelu. Nad ranem wyszedł z po- koju i wróciwszy po upływie godziny, zasiadł do stołu grających. Zaraz przy pierwszym swoim ban- ku K. przeciągnął dwadzieścia kilka kart—i zabrał całą gotówkę wszystkim poniterom. Wówczas go- spodarz domu wziął stos kart i dla próby ciągnął dalej; jeszcze kilkanaście kart padło dla bankiera. Podejrzewając w tem „brzydki interes", pan A. ka- zał zamknąć drzwi i przeliczywszy lancknechtowe karty, przekonał się, iż do gry wsunięto talję kart, których przedtem nie było, które snać ułożono za- wczasu. Wtedy p. A. zażądał od K. zwrotu poniterom wygranych pieniędzy. K. odmówił. Dopiero po trzykrotnem żądaniu, gdy już ktoś wychodził po policję, podsądny oddał wszystkim wygrane pieniądze, mówiąc, iż „to był tylko żart..." Oczywiście nikt z obecnych temu nie wierzył. Pamiętając ten fakt i spotkawszy w szesnaście lat potem Kusocińskiego u p. Interinga, świadek ostrzegł tegoż, iż pierwszy jest szulerem.

Świadek Kester, 12 lat temu spotykając się z podsądnym u znajomych, grał z nim często w sztosa, lecz ani razu nie udało mu się wygrać. Przegrał wtedy razem 600 rs. Inni poniterzy także przegrywali. Wygrywał jedynie tylko Kusociński, który trzymał bank.

Pp. Dzierżanowski, Mor i Saks składają zeznania mniej ważne. Dwaj ostatni opowiadają, że u Kusocińskich bywało damskie towarzystwo. „Grywano w osobnym pokoju, lecz ja *tam* nie grałem", mówi świadek Mor z pełnym znaczenia uśmiechem. Z zeznania zaś pana Dz. wypada zaznaczyć, iż p. Żebrowski podczas pikiety często grał do motji z Kusocińskim, który też przy końcu gry oddawał mu część wygranej.

Niezmierną ciekawość obudziło zeznanie następnego świadka, p. Kleczkowskiego.

W lecie r. 1875 p. Kl. poznał podsądnego w klubie w Włocławku, dokąd K. przyjechał bez żadnego in- teresu, przedstawiając się w klubie przez kogoś z miejscowych za członka komory warszawskiej. Zaznajomiwszy się ze świadkiem (od brata swego K. mógł wiedzieć, iż p. Kl. posiadał kilkanaście ty- sięcy rubli gotówki), K. zaproponował mu pikietę. Pierwszego dnia świadek przegrał kilkaset rubli i zapłacił tę sumę. Nazajutrz w klubie ukazał się znów K., tym razem w towarzystwie znajomego swego Meckiego, którego przedstawiał jako bardzo bogatego obywatela z gub. kaliskiej, bodaj czy nie hrabiego. Pokazało się później, że ów bogacz utytułowany był poprostu tylko dymisjonowanym szere- gowcem. Mecki podczas gry siedział wciąż przy świadku. Oficer huzarów, który wraz ze świadkiem trzymał do motji, ostrzegł go, iż gra „nie idzie uczci- wie", gdyż K. bardzo często deklaruje „czternastki" pomimo zrzucenia jednej z czterech kart. Oficer wy- cofał się z motji i radził świadkowi zaprzestać gry. Podniecony chęcią odegrania się, pan Kl. nie wie- rzył powyższym słowom i grał dalej. Gdy wszyscy goście z klubu rozeszli się i został tylko świadek, Kusociński i Mecki, ten ostatni zaproponował sztosa, jako „szybszą grę". W rezultacie pan Kl. przegrał 1,600 rs. gotówką i 300 rs. na weksel płatny na okaziciela.

Nazajutrz naczelnik powiatu, pułk. Simons, z własnej inicjatywy zaaresztował obu graczy, otrzymawszy z wydziału śledczego w Warszawie telegraficzną informację, iż są to szulerzy z profesji. Przy rewizji u Meckiego nie znaleziono wcale gotówki, tylko ów weksel pana Kl., podsądny zaś, oprócz wygranych od świadka pieniędzy, miał tylko kilka sztuk złota. Rzecz więc widoczna, iż K. grał „na pewne" i że do Włocławka przybył umyślnie w celu ogrania pana Kl. Tak przynajmniej utrzymuje świadek. Na zaręczenie brata podsądnego, iż tenże zwróci wygrane pieniądze, skoro tylko zwolnią go z pod straży, puszczono obu „wybrańców fortuny", lecz po upływie pół godziny obadwaj ulotnili się. Pokazało się potem, iż doszli piechotą do następnej stacji (Kowal) i ztamtąd wyjechali do Warszawy koleją. W Warszawie p. Simons popierał dalej sprawę. Ponieważ faktycznych dowodów nie było, więc w wydziale śledczym poradzono p. Kl., iżby zgodził się na propozycję podsądnego, który obiecywał oddać wygraną sumę, lecz w cztery oczy. Pan Kl. zażenowany zapytał wtedy podsądnego, czy istotnie grał z nim nieuczciwie, a K. „z właściwym mu cynizmem" odparł, iż „w przeciwnym razie nie gadałby z nim wcale". Ostatecznie K. wykręcił się obietnicą, a w następstwie przesłał panu Kl. list, pełen pogróżek.

„Nie lubiłem z nikim—nadmienia w końcu świadek—rozmawiać o całej tej sprawie tak przykrej dla mnie; tylko na żądanie sądu tak otwarcie ją opowiadam."

Podsądny w długiem przemówieniu z emfazą, zaprzecza powyższej opowieści, utrzymując, iż on to przestał grać z p. Kl., gdyż „nie spodobała mu się gra p. Kl., który jakieś sztuczki robił", i że naczelnik powiatu włocławskiego trzymał z tym ostatnim do motji i ztąd wypłynęło całe prześladowanie.

— A piechotą do Kowala chodził pan?—zapytuje prezydujący.

— Ah, mój Boże! zkąd znowu—to potwarz!

Ostatni ze świadków, zbadanych wczoraj, br. Brinken, opowiada, iż w r. 1874 ym polecił podsądnemu podać się do dymisji z posady sekretarza powiatu, skonstatowawszy nierzetelność przedstawionego rachunku z wydatków na litografję. Postąpił tak, iż podsądny wydawał mu się nieodpowiednim do zajmowanej posady, na której wobec wszystkich urzędników gminnych grał rolę ich zwierzchnika. O awanturze podsądnego z p. Kleczkowskim br. B. słyszał w r. 1875-ym od ówczesnego naczelnika powiatu włocławskiego.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem od przeczytania protokułu rewizji i oględzin znalezionych w mieszkaniu oskarżonego podejrzanych kart i opinji urzędników fabryki kart, którzy badali te karty w charakterze biegłych; osnowę odczytanych protokułów czytelnicy *Kurjera* znają z odnośnego ustępu aktu oskarżenia, zamieszczonego w dzisiejszem wydaniu porannem.

Następnie w osobnej sali eksperci-lekarze, pp. Geppner, Kramsztyk i Kępiński, zajęli się pod kontrolą członka sądu, p. Polakowa, zbadaniem siły wzroku podsądnego; w sali posiedzeń tymczasem strony, kontrolowane przez sędziego Kronenberga, oglądały podejrzane karty, dołączone do sprawy w charakterze dowodu rzeczowego.

O godzinie 12-ej i pół przerwane posiedzenie wznowiono, celem wysłuchania opinji ekspertów. W ogóle ekspertyza wykazała, iż K. posiada wzrok normalny, aczkolwiek osłabiony wskutek podeszłego już wieku; okulary, których używa, pozwalają mu rozróżnić nawet bardzo drobne przedmioty w odległości 18—24 cali. Znaki, znajdujące się na kartach, mógł dostrzedz, zwłaszcza, że widzieć je łatwiej przy świetle wieczornem, niż we dnie.

Po ekspertyzie badano w dalszym ciągu świadków. Na sali posiedzeń stają Władysław Kusociński, ośmioletni synek podsądnego, siostra jego żony, Wnorowska i służąca Gumińska. Są to świadkowie, zeznający na korzyść podsądnego. Synek jego i pani W. utrzymują stanowczo, iż przy rewizji sędzia śledczy zabrał karty, używane do zabawy przez dzieci, lub do kiksa i pasjansa.

W tej chwili (godzina 2-ga po południu) składa zeznania świadek Dubnicki.

Sala posiedzeń przepełniona.

W przedsionkach sądowych również tłumy ciekawych. *Fr. N.*

GIEŁDA.

Dnia 15-go grudnia 1883-go roku.

Doniesienia o kursach przewidywanych na zebraniach przedgiełdowych dzisiejszych, znowu nie są korzystne. Spodziewano się tam, iż żądania stawia- ne nie będą niższe od wczorajszych czyli 197.35— lecz przewidywano również usposobienie słabe i dla rubli niechętne, nie obiecując aby ten kurs żądany mógł się w płaceniu utrzymać, czyli inaczej mówiąc zapowiadające dalszą zniżkę rubli.

Co do giełdy warszawskiej, była ona jak zwykle w soboty mało czynną. Robiono konieczne tylko interesa, albo raczej konieczne zakupy. Rozumie się więc iż kupujący pod przymusem musieli płacić ceny wyższe, a czem więcej się okazywało chęci kupna, tem kursa wyżej się podnosiły — co tłomaczy podwyżkę kursową w trakcie trwania czynności giełdowych.

Tak więc za weksle długoterminowe na Berlin 50.90 żądano i na początku—przy otwarciu czynności pewną ich sumę po $50.82\frac{1}{2}$ sprzedano. Krótkoterminowe z początku oddawano po 50.80, później zrównały się w kursie z pierwszemi i doszły do $50.82\frac{1}{2}$ a w końcu przewyższyły je nawet do 50.85 przy żądaniu $50.87\frac{1}{2}$. Ten sobotni ścieśniony ruch giełdowy tłomaczy tę normalność jaką widzimy w stosunku żądań i kursów płaconych w dwu rodzajach weksli na Berlin.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych tranzakcyj nie dokonano.

Na **Londyn** podniesiono żądania o 1 kop. do 10.30 za 1 f. st. Płacono też kurs wczoraj żądany 10.29— przy stratach niewielkich.

Na **Paryż** drobną ilość weksli długoterminowych po 41 sprzedano; krótkoterminowe drożej o 5 i $7\frac{1}{2}$ kop. do $41.07\frac{1}{2}$ przy żądaniu 41.15 o 5 kop. wyższem od wczorajszego.

Na **Wiedeń** również o drobnostkę wyżej 85.80 żądano, 85.60 płacono.

Listy likwidacyjne bez ruchu i bez zmiany w kursach 88.40, 88.25 w żądaniu. Toż samo powiedzieć można o pożyczce wschodniej, którą ofiarowywano po 91.75.

Listy zastawne ziemskie bez zmiany w żądaniu. Serji I 100.50, 100.40, 100.20, serji III 100.20, 100.15 i 100.10. Za A serji I 100.40 i 100.35 płacono. Innych nie dotykano.

Listy miejskie 96.30, 93.50, 93 i 92.50 notowano. Kupowano po 92.50 serję III i po 92.20 i 92.25 serję IV.

Łódzkie bez żadnej różnicy 86, 84.75 i 83.75.

Akcyj notowano dziś kursa żądane. Są one bezzmiennie wysokie. Zauważyć tylko wypada, iż pierwszy raz po odcięciu kuponu dywidendowego notowano dziś akcje warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru, za którą po 1,200 płacić chciano.

Godzina $12\frac{1}{2}$. Usposobienie ciągle mocne. Za weksle długoterminowe na Berlin 50.85 płacono by.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu cukrem.

Stan interesów na rynku jest coraz dla posiadaczy mniej korzystnym.

Ostatnie sprawozdania z rynków Cesarstwa są wielce nie obiecujące.

Z Petersburga donoszą o braku chęci kupna i usposobieniu słabem. Dostawy są tam znaczne i tylko przedświątecznemu popytowi zawdzięczać można utrzymanie się cen na poziomie tygodnia poprzedniego. Mączki sprzedano kilka wagonów po 6 rs. 55 kop. za centnar. Większe obroty tylko po zredukowanych cenach mogłyby być dokonane.

Z Moskwy donoszą o obniżce cen o 20 kop. na pudzie, co naturalnie wpłynąć nie mogło korzystnie na warszawski rynek cukrowy.

U nas cena rafinady pierwszorzędnych marek rs. 4 kop. 35, kostki również 4 rs. 35 kop.

Mączka 3 rs. 60 kop.

Ruch z powodu zbliżających się świąt cokolwiek większy.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniach 13-ym i 14-ym grudnia roku 1883-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Łącki,—Ksawera Żazowska, Chmielna 25,—M. M. Nitelbaum,—Seidl, Podwal 3,—Abram Fridman, Nowolipki.—Daniel Rom,—Jawic,—Zibart,—Rawina, Wilcza 19 m. 10,—Jakób Plachte,—Elterman Nopolbaum, Nalewki,—Jackowski,—Gołembiowski, Widok 8 m. 11,—Hans Leibiger Bawia,—Hoffmanow,—Waopier Grzybow 1082,—Franz Gruhner, Victoria Hotel,—Karmelicka Drewnowska,—Ogrodowa N 6, Anna Górska,—Franciszkaner Liebe Sitel Poznanski,—Gordon,—Niecała 1, Rożynski,—Marszałkowska 27, Mlle Chudzynska mieszk. 4,—Merczynski, Hotel Saxe,— Pomdapdy,— Dzika 5, Korenberg,—Pietrowskij,—Leszno 27, Amstierdamu,—Dorothe Herzchberg, Nalewki 15,—P. Szwarcsztejnu.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: Ostatni pożegnalny występ artystów opery włoskiej panny Varesi i pana Detalco, w przedstawieniu składającem się z jednego aktu „Cyrulika Sewilskiego", „Łucji z Lammermooru" i „Purytanów". Jutro: „Katarzyna córka bandyty". — SALE REDUTOWE. Dziś: „Anna de Kerville" i „Słomiany człowiek". Jutro: „Marynarz" i „Słomiany człowiek". — MAŁY (przy ulicy Daniłowiczowskiej nr 4). Dziś: „Mazgaje romansowi" i „U ciotuni". Jutro: „Wesele Oliwety".

NUMER GWIAZDKOWY (11)

Echa muzycznego i teatralnego opuścił prasę i zawiera: 1) Od redakcji. 2) O teatrze warszawskim. 3) Przodownikom, wiersz przez *L...y.* 4) Jan Królikowski przez *Kazimierza Kaszewskiego.* 5) Aktor, wiersz przez *Wacława Szymanowskiego* (ofiarowany Janowi Królikowskiemu). 6) Z kartek aktora przez *Jana Królikowskiego.* 7) Pierwsze fiasko, urywek z autobiografji literata przez *Józefa Blizińskiego.* 8) Fragment z tragedji „Malek" przez *Karola Brzozowskiego.* 9) Urywek afisza z XVIII wieku. 10) „Lakmée" przez *Jana Kleczyńskiego.* 11) Pesymizm w naszej literaturze dramatycznej przez *Bolesława Czerwińskiego.* 12) Słowa artystów (Żołkowskiego i Salviniego, z autografami). 13) Nasze ryciny. 14) Kronika. 15) Nowości muzyczne. 16) Przewodnik dla nauczycieli. 17) Kronika teatrów. 18) Feljeton, Fragment z powieści przez *Władysława Bogusławskiego. Illustracje:* ***Tomasz Salvini*** (portret). ***Wędrowna lutnistka*** *Bertiera.* ***Jan Królikowski*** (grupa portretów). Z okolic Tivoli przez *Henryka Siemiradzkiego. Dodatek nutowy, Fantazja z motywów Lakmée* Delibes'a, układ *Emanuela Kani.* Cena prenumeraty kwartalnie rs. 2, z przesyłką rs. 2 kop. 50. Numer pojedyńczy kop. 20 (bez nut), nuty kop. 40. Adres redakcji: Senatorska nr 18. *Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy* odbywać się będzie w ***Bazarze*** *w resursie obywatelskiej i w redakcji,* Senatorska 18. (1296)

Nowości wydawnicze.

Czytelnie J. Jeleńskiego, **Nowy-Świat nr 4, Bielańska nr 9,** otrzymały następujące ***nowości:*** **Supiński J.** Dzieła zbiorowe 5 tomów. **Spencer,** Wstęp do socyologji. Szkice filozoficzne serja II-ga. **J. I. Kraszewski.** Wilczek i Wilczkowa. Klasztor. **Sienkiewicz,** Ogniem i mieczem (8 egz.). **Orzeszkowa,** Pierwotni (6 egz.). **Wilczyński,** Opiekunowie wdowca, Humoreski i obrazki. **Schwartz,** Na rozstajnych drogach, Ze wspomnień lekarza. **Jokay,** Szczęśliwy gracz, Aż do śmierci. **Przyborowski,** Płowce. **Grudziński,** Poezje. **Zacharjasiewicz,** Nowelle i opowiadania, etc. etc. ***Z francuskich*** następujących autorów: **Zola, Cherbuliesz, Halevy, Ohnet, Claretie, Broughton, Boisgobey, Braddon,** etc. etc. Każdy z abonentów wnoszących półroczną opłatę (rs. 4) **z góry,** otrzymuje jako **premjum** bezpłatne ***Kalendarz Ungra*** na rok 1884. **Dla kształcącej się młodzieży** wszelkie możliwe udogodnienia. **Pisma perjodyczne** w liczbie przeszło 20 tu udzielają się do czytania **bez osobnej dopłaty.** (4162

DOLINA SZWAJCARSKA.

W niedzielę, d. 16 grudnia 1883 r.

KONCERT

orkiestry warszawskiej pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda.

1. Cadetten-Marsch. O. Metra.
2. Uwertura z op. „Krondiamanten" D. Auber.
3. Chór straży nocnej. M. Gretry.
4. Liebchen swing dich. Polka mazurka. Jan Strauss.
5. Jubel Uwertura. Fr. Flotow.
6. Serenada (meksykańska) A. Langej.
7. Musikalisches Aktienunternehmen pottpouri, A. Conradi.
8. Nasza chwała. Mazur (instr. A. Sonnenfeld). L. Lewandowski.
9. Uwertura z op. „Wesołe kumoszki". O. Niccolai.
10. Bettina-Quadrille. O. Metra.
11. Heimliche Liebe. Gavott. A. Resch.
12. Myrthenblüthen. Walc. Jan Strauss.

Początek o godzinie 4 i pół. Wejście 30 k. 4197

KOMISJA WYSTAWY

podaje do wiadomości, iż zgłoszenia, to jest deklaracje do wszystkich działów przyszłorocznej wystawy przyjmuje kancelarja wystawy (Krakowskie-Przedmieście nr 30) od dnia 1-go stycznia r. 1884 codziennie od 9-ej rano do 3-ej po południu z wyjątkiem niedzieli i świąt. (1293)

LECZNICA

Nowy-Swiat nr 55 (wprost Ordynackiego).

Od 9—10. Choroby weneryczne i skórne, dr **T. Żera.**
Od 10—11. Choroby szczęk i zębów, dr **Piotrowski.**
Od 10—11. Choroby wewnętrzne, specjalnie gardła i płuc, dr **J. Pawiński.**
Od 11—12. Choroby weneryczne i skórne, dr **J. Diehl.**
Od 11—12. Choroby nerwowe i organów moczopłciowych, dr **M. Brunner.**
Od 12—1. Chor. uszów, poniedziałki i piątki, dr **Taczanowski.**
Od 12—1 Choroby wewnętrzne, codziennie, prócz poniedziałku i piątku dr **Baczyński.**
Od 12—1. Choroby kobiece, dr **Rogoziński.**
Od 1—2. Choroby weneryczne i skórne, dr **T. Anders.**
Od 1—2. Choroby wewnętrzne i dzieci, dr **Zacharewicz.**
Od 2—3. Choroby chirurgiczne, dr **J. Zawadzki.**
Od 2—3. Choroby kobiece, dr **J. Szczygielski.**
Od 3—4. Choroby oczów, dr **Przybylski.**
Od 3—4. Choroby wewnętrzne, dr **Br. Chrostowski.**

Opłata za porade 25 kopiejek. —203—

— **Kiedyś, przed laty, założyć i prowadzić cukiernię w Warszawie, było bardzo łatwo!** Jakiś kapitalik drobny, jedna salka z bufetem i tuż obok pracownia ukryta w alkierzyku ciemnym, ot i wszystko gotowe! Dziś założenie lub urządzenie cukierni pierwszorzędnej zwłaszcza, wymaga nakładu, pracy i zdolności, bo publiczność warszawska, niegdyś cierpliwa i pobłażująca, teraz już stała się wybredną i wymagającą bardzo, szczególniej też od czasu, gdy kilku rzeczywiście fachowych i sumiennie pojmujących zadanie swoje cukierników, zwłaszcza też wykształconych w surowej szkole znanego tu powszechnie nieboszczyka ***Andrea,*** stojącego tak długo na czele najsławniejszej wówczas Loursowskiej firmy, założyli na własną rękę cukiernie oddzielne, a prowadząc je z poszanowaniem publiczności i własnego fachu, zdobyli sobie zaufanie powszechne i wziętość należną. Do szczupłej liczby cukierników takich należą dziś pp. ***Fopp i Górski,*** jedni z najzdolniejszych współpracowników Loursa, którzy obecnie nabywszy do współki

Cukiernię

przy rogu Senatorskiej i Podwala, zreformowali ją odpowiednio do wymagań modnego dziś komfortu i uczynili jednym z pierwszorzędnych europejskich zakładów.

Obecny lokal na dole dla dam i dla spokojnych czytelników gazet, gdzie mieści się cukiernia właściwa z obszerną werendą letnią, uzupełnia połączona z nim schodami wewnętrznemi „górka", gdzie znowu jest piękny widny i rozległy apartament z bufetem, szachownicami i aż pięcioma bilardami, z balkonem od strony Zamkowego placu, daje publiczności zarówno zimą jak latem obszerne i wygodne do wypoczynku miejsce. Ale, te wszystkie pokoje, bufety i bilardy wraz z okazałemi szybami wystawy frontowej, stanowią dopiero zewnętrzną i rzecby można pozorną stronę zakładu. Treścią jego i wartością głowną są wyborne, po starolursowsku, więc na świeżem maśle wypiekane ***ciasta, cukry*** wytworne o delikatnym smaku, przed któremi rumienią się ze wstydu zwyczajne tego rodzaju fabrykaty, wreszcie też ***kawa, herbata, czekolada,*** słowem wszelkie ***napoje*** zarówno ***gorące*** jak ***mrożone,*** któremi

CUKIERNIA

pp. Fopp'a i Górskiego

zwabia ku sobie, nietylko liczny zastęp stałych, codziennych gości, lecz także i okoliczne domy familijne, które z całem zaufaniem zaopatrują się w ***cukry, ciasta*** i rozmaite tego rodzaju ***sorbety.*** Takiego wzorowego zakładu w tamtej miasta dzielnicy brakowało dotąd. Panowie Fopp i Górski brakowi temu zaradzili nakładem znacznego kapitału i sumiennej pracy. Pierwszy — zysk odpowiedni, druga uznanie publiczności, w procencie dać im powinny. (4185)

— ***Od zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami.*** Z powodu nadeszłego terminu odnowienia biletów dla członków, wydanych po dzień 1 stycznia 1884 roku, zarząd warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami ma zaszczyt prosić pp. członków tegoż Tow. o złożenie swoich biletów z załączeniem opłaty w kancelarji zarządu (Krakowskie-Przedmieście nr 11 domu), a to dla zamiany takowych na nowe. Dotychczasowi członkowie, jak niemniej osoby pragnące na nowo zaliczyć się w poczet członków Towarzystwa, mogą zgłaszać się do kancelarji zarządu codziennie, wyjąwszy dnie świąteczne od godziny 10 zrana do 3 po południu. Mieszkający poza Warszawą, pragnący zaliczyć się do członków Towarzystwa, raczą zawiadomić o tem piśmiennie zarząd z załączeniem opłaty i z wymienieniem stanu, imienia i nazwiska, oraz miejsca zamieszkania. Nadmienia się, iż na członków Towarzystwa można zapisywać się również u następujących członków korespondentów, a mianowicie, w m. Siedlcach u p. Jana Gulskiego, adw. prz., w m. Lublinie u p. Markusa Lilienszterna, w m. Zamościu u p. Gustawa Aftel, w m. Kielcach u p. Franciszka Borzęckiego, w m. Łodzi u p. Salomona Szamponiera, w mieście Łukowie u p. Aleksandra Chotkowskiego, w m. Wieruszowie gub. kaliskiej u p. Alberta Banasza.— Prezes Towarzystwa, jenerał piechoty hr. *Rozwadowski.* Zarządzający sprawami Towarzystwa *Gołowaczewski.* (1292)

— Dent. ***M. Neumark-Zębiński,*** b. wychowaniec szkół dentystycznych w Ameryce, przez lat 12 w mieście tutejszem praktykujący, wstawia zęby po rs.2. ***Tłomackie*** nr ***9.*** (4136)

LECZNICA

przy rogu ulicy Rymarskiej nr 5 i Leszna nr 1.

Od g. 10—11. **Dr Kulesza,** choroby wewnętrzne i wieku dziecięcego, oraz szczepienie ospy. Codziennie.
Od g. 11—12. Dr **Stockmann,** choroby kobiece. Poniedziałki, środy, czwartki i soboty.
Od g. 11—12. **Dr Kępiński,** choroby oczu, codziennie prócz świąt.
Od g. 11—12. **Dr. Tyrchowski,** ordynator kliniki położniczej, choroby kobiece, niedziele, wtorki i piątki.
Od g. 12—1. **Dr Talko,** choroby oczu, wtorki, czwartki i soboty.
Od g. 12—1. **Dr Bondy,** choroby wewnętrzne i wieku dziecięcego, oraz szczepienie ospy, codziennie.
Od g. 1—2. **Dr Gabszewicz,** ordynator kliniki chirurgicznej, choroby chirurgiczne i zębów, codziennie.
Od 1—2. Dr **Teresa Ciszkiewicz,** choroby kobiece, niedziele, wtorki, czwarki i soboty.
Od g. 2—3. **Dr Ruppert,** ordynator kliniki terapeutycznej, chor. wewnętrzne (spec. krtani i gardzieli), codziennie.
Od g. 2—3. **Dr Grekowicz,** choroby kobiece, poniedziałki, środy i piątki.
Od g. 3—4. **Dr Wikarski,** choroby wewnętrzne, oraz wieku dziecięcego, poniedziałki, środy i soboty.
Od g. 3—4. **Dr Mleczko,** choroby weneryczne i skórne. Codziennie.
Od g. 4—5. **Dr Fabian Aleksander,** choroby wewnętrzne (specjalnie nerwowe elektro i hydroterrapia), codziennie.

Dr Bondy i Kulesza szczepią ospę humanizowaną, przez siebie zebraną, w godzinach przyjęcia.

Opłata za poradę 25 kop. —3886—

Lecznica bezpłatna

dla biednych chorych, Podwale nr 22.

Dr **Kulesza**—choroby wewnętrzne, codz. od 9—10.
Dr **Lanbau**—choroby szczęk i zębów, codz. od 10—11.
Dr **Bondy**—choroby wewnętrzne i dzieci, od 11—12, poniedziałki, czwartki i soboty.
Dr **Szokalski** i dr **Piaszczyński** — choroby oczu od 11 do 12, wtorki, czwartki i soboty.
Dr **Stockmann**—choroby kobiet, od 11—12, wtorki i piątki.
Dr **Malinowski**—choroby wewnętrzne i dzieci, od 12—1, poniedziałki, środy i piątki.
Dr **Biegański**—choroby kobiet i dzieci, od 12—1, wtorki i soboty.
Dr **Szteyner**—choroby chirurgiczne—codz. od 1—2.
Dr **Zweigbaum**—choroby kobiet, codz. od 1—2 z wyjątkiem wtorków.
Dr **Goldflam**—choroby wewnętrzne i nerwowe od 2—3, wtorki i piątki.
Dr **Sieragowski**—choroby skórne i weneryczne, codziennie od 2—3.
Dr **Ołtuszewski**—choroby krtani i gardła, piątki od 2—3.
Dr **Sztembarth**—choroby kobiet, od 3—4, poniedziałki i czwartki.

Lecznica otwarta jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

W ambulatorjum szpitala

DZIECIĄTKA JEZUS

udzielają bezpłatnie porady następujący lekarze,

Z chorobami wewnętrznemi i dzieci, codziennie, od 10 do 11 przed południem, **dr Mączewski.**

Z chorobami zewnętrznemi, codziennie, od 12 do 1 w południe, **dr Krajewski.**

Z chorobami uszu, w poniedziałki, środy, czwartki i soboty, od 11 do 12 w poł., **dr Modrzejewski.**

W ambulatorjum szpitala św. Ducha

przychodzącym chorym udzielają bezpłatnej porady następujący lekarze:

1. W chorobach wewnętrznych codziennie od godziny 10 do 11 rano dr ***Kwietniewski.***
2. W chorobach chirurgicznych codziennie od godziny 11 do 12 rano dr prof. ***Kosiński.***
3. W chorobach gardła, krtani i nosa we wtorki i piątki od godziny 10 do 12 rano dr ***Sokołowski.***
4. W chorobach uszu i nosa w poniedziałki i piątki od godziny 4 do 5 po południu dr ***Benni.***

Szpital ewangelicki.

W ambulatorjum szpitala, chorym przychodzącym, udzielają porady:

Codziennie od godziny 10-tej do 11-tej rano

w chorobach wewnętrznych:

Dr Jan Liebchen,
Dr Aleksander Wolff.

W chorobach chirurgicznych:

Dr Władysław Stankiewicz.

W ***poniedziałki*** zaś i ***piątki:***
w chorobach organów moczopłciowych.

— ***Inne czasy, inne obyczaje.*** Niegdyś, **mówił nam pewien staruszek, z katarem trzeba było bardzo pieszczotliwie się obchodzić, dziś dość jest połknąć dwie kapsułki Guyota przy każdem jedzeniu. Rzeczywiście są obecnie kapsułki Guyota powszechnie używane dla wyleczenia z katarów i zatkania naczyń oddechowych. Po kilku dniach leczenia się odkaszlnięcie jest ułatwione, a ciężkość znika.** Podpis Guyota jest wydrukowany **na każdej białej kapsułce.** Fabrykacja i sprzedaż hurtowna **pod nr 19, rue Jacob, Paris.** (1245)

— Dr medycyny ***Jan Hoene***, starszy ordynator szpitala ujazdowskiego, przyjmuje osoby z chorobami ocznemi codziennie od godziny 2-ej do 4-ej po południu. Ulica Widok nr 2 lit. a. (4165)

(4046) Dr med. St. **Kondratowicz**, akuszer, przyjmuje od 9—10 rano i od 4—6 po poł. Marszałkowska 49.

4080 Dr ***Grodzki*** leczy ***choroby sekretne*** oraz ***niemoc*** wskutek takowych. Aleksandrja 15.

— Dr W. J. ***Tyrchowski*** (syn), akuszer, przeniósł mieszkanie. Marszałkowska 45. Chorych przyjmuje od 4 do 6. (3920)

Od Lecznicy I-ej (Niecała nr 7),
Z dniem 16 grudnia rozpoczyna przyjęcia chorych z ***chorobami uszu*** dr ***Guranowski*** codziennie od godz. 1 do 2-ej. (4177)

— ***Winiarnia krakowska J. Korneckiego, Nowy-Świat nr 40,*** poleca na święta ***wina węgierskie*** wytrawne, słodkie i stare. ***Świeże bakalje.*** (1268)

— ***Dr Z. Nieszkowski powrócił, Złota 2B.*** (4167)

— ***J. N. Bronikowski,*** Nowy Świat nr 1, mieszkania 5. Tamże materjarjały piśmienne i rysunkowe. (4195)

KANTOR WEKSLU
Goldstein i Tachauer,
Krakowskie-Przedmieście 67.
asekuruje ross. prem. pożyczki od amortyzacji ***po***
40 kop.
Tabele krajowe i zagraniczne wszelkich losów i pożyczek do przejrzenia dla **Sz. publ. bezpłatnie.** (979)

— Wyborną świeżą herbatę kiachtyńską, poleca specjalny skład M. Muszkata, Senatorska 16. (1278

— ***Składy Wł. Nowickiego: w Warszawie*** Marszałkowska nr 40, Elektoralna nr 30 i w Lublinie na Krak.-Przedm, polecają odstałe i naturalne ***wina*** węgierskie, bordoskie, burgundzkie, hiszpańskie i reńskie, ***cognac*** firmy Martell & Co., ***rumy*** i araki, ***likiery*** francuskie i holenderskie (Fockinck'a) oraz ***porter*** i piwo angielskie. Wszystko z najlepszych źródeł i w najlepszym gatunku. Szczegółowe cenniki na żądania z prowincji wysełają franco. Ekspedycja staranna i szybka. (1204)

Marszałkowska nr 29.
Juljan Machnicki, b. urzędnik sądu apelacyjnego, z ulicy Wilczej nr 2a, przeniósł swoje mieszkanie na ulicę Marszałkowską nr 29, z tytułu licznej rodziny a bliskich świąt, przypomina się osobom serca i dobrej woli, w nadziei, że pośpieszą z pomocą. (4193)

— ***Herbatę*** pierwszorzędnych chińskich plantacyj bezpośrednio sprowadzoną, po cenach hurtowych sprzedaje detalicznie ***dom rolniczy H. hr. Skarbek i W. hr. Ronikier.*** Senatorska nr 28, Plac resursy kupieckiej. (1082)

— Doszło do mojej wiadomości przez pacjentów moich, którzy zarekomendowali kilka osób do mnie, a ci przez nieuwagę weszli do p. Ausländera d-ty, i tam zostali poinformowani, że na ulicy Królewskiej nie mieszkam. Dentysta Rotheim zamieszkujący od lat 8 przy ulicy Królewskiej nr 37, przyjmuje od 10 do 6 po południu. (4151)

Wielki Skład Mebli
Jana OLSZTYŃSKIEGO.
37. Nowy-Świat. 37. 3995

Zaopatrzony w wielki wybór różnych mebli, gustownych, nowych fasonów, dokładnej roboty; zakłady stolarski i tapicerski przyjmują zamówienia na meble i roboty dekoracyjne, ceny umiarkowane.

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów miejscowych dołącza się prospekt *Tygodnika illustrowanego* i ostatnich wydawnictw księgarni i składu nut Gebethnera i Wolffa.

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów na prowincji dołącza się prospekt wydawnictw Michała Glücksberga.

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 15-go grudnia 1883 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50 $87\frac{1}{2}$	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	10 30	—.—
Paryż 100 franków „ „	41 15	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	86 80	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr. ser. I i II	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	100 40	—.—
m.	100 20	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	96 30	—.—
„ „ „ II	93 50	—.—
„ „ „ III	93 00	—.—
„ „ „ IV	92 50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	86.00	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	88.40	—.—
małe.	88 25	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	91 75	—.—
II „ „ rs. 100	91 75	—.—
III „ „ rs. 100	91 75	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	330.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	330.	
Akcje Banku handl. w Łodzi.	—.—	32[illegible]
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	1200.
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	500
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	1100.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i L[illegible]	950.	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Ł[illegible]	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. [illegible]	250.	—.—

Wartość kuponów:
Od Listów zast. nowych 5% **kop.** $240\frac{5}{18}$.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II **k.** $102\frac{7}{9}$.
Od Listów **zast.** m. **Łodzi kop.** $58\frac{1}{3}$.
Od listów **likwidacyjnych kop.** $14\frac{4}{9}$.

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 14-go grudnia 1883 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	k o p	i e	j e	k
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	800	825
„ „ wyborowa .	—	—	900	940
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	—
„ średnie	—	—	555	600
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 141 f.	—	—	285	300
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	33	45	—	—
Słomy pud	33	35	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:
z dnia 15-go grudnia 1883 roku.
Cena okowity nieuregulowana. Usposobienie ku zniżce.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości, towary i wyroby fabryczne.
2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.
Obstalunki na roboty tapicerskie.
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, bižuterja, porcelana, szkło, garderoba.
5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t, p.
Otwarta codzień od godz. 9 rano do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 2854

KSIĘGARNIA
Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA i WOLFFA,
otrzymała na skład główny:
JACUŚ,
Komedja w czterech aktach,
przez
Edwarda Lubowskiego.
Cena 75 kop. 3183r

POGADANKI
Z DZIEĆMI,
ułożone metodą poglądową
przez
Z. MORAWSKĄ.
Część I dla dzieci od lat 5-ciu do 7-miu. Przedmioty otaczające, karton. Cena rs. 1.
Część II dla dzieci od lat 7-miu do 10-ciu. Przedmioty i ich części. Wiadomości wstępne z nauk wykładanych w szkołach, karton Cena rs. 1 kop. 30.
Skład główny w księgarni **Gebethnera i Wolffa.** 3184r

KSIĘGARNIA
Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA i WOLFFA,
otrzymała na skład główny:
Józefa de la Vegi,
poety Hiszpańskiego,
Tryumfy Orła i zaćmienia Księżyca,
przełożył z oryginału
Juljan Adolf Święcicki,
wydał
Mathias Berson,
w dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia przez Króla Polskiego
JANA III.
Cena rs. 3. 3181r

KSIĘGARNIA
Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA i WOLFFA,
otrzymała na skład główny:
Z PAMIĘTNIKÓW
Leandra Szyszeczki-Wałskiego.
Cena rs. 1. 3182r

Anatomja opisowa
ciała ludzkiego, podług **Józefa Hyrtla,** przez **D-ra L. A. Neugebaura,** 2 tomy z drzeworytami, cena rs. 3.—Osobno Tom II.
Nauka o wnętrznościach,
z 102 drzeworytami, rs. 1, jest do nabycia w księgarni **A. Rosenweina, ul. Mazowiecka № 2,** w Warszawie. 3111R

Opuścił prassę
KALENDARZ
HUMORYSTYCZNY ILLUSTROWANY
„MUCHY“
dla porządnych ludzi
na rok 1884,
ozdobiony rycinami najpierwszych naszych rysowników i opatrzony tekstem najznakomitszych humorystów.
Nabyć można **w kantorze „Kurjera Porannego“ i „Muchy“,** Senatorska **№ 20,** oraz we wszystkich Księgarniach i Kioskach Warszawskich.
CENA KOP. 50. 3145r

SAD i OGRÓD OWOCOWY
p. Edmunda Jankowskiego.
Wydanie 2-ie znacznie powiększone, 176 drzeworytów i 17 tablic objaśniających tekst.—**Po rs. 3** z przesyłką.
SAD PRZY CHACIE.
p. Edmunda Jankowskiego.
z przesyłką po **kop. 20.**
Do nabycia u autora, Nowogrodzka № 36, w Warszawie. 2490R

DZIEŁA ILLUSTROWANE.
1232

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA I WOLFFA
w WARSZAWIE,
poleca następujące dzieła illustrowane w wydaniu wytwornem na welinie, w **ozdobnych oprawach,** ze złoconemi brzegami:

„MARJA,“ powieść Ukraińska **A. Malczewskiego,** z 8 fotografiami, podług rysunku E. M. Andriollego.—Wydanie trzecie. Rs. 10.
Toż samo wydanie w formacie 8-ki, ozdobnie oprawne Rs 4.
Toż samo w formacie 16-ki, ozd. opr. Rs. 2.
„STARA BAŚŃ,“ powieść z IX wieku, przez **J. I. Kraszewskiego.** Illustrował E. M. Andriolli.—Wydanie jubileuszowe z portretem Autora. Rs. 12.
„PAMIĘTNIKI KWESTARZA,“ przez **Ign. Chodźkę,** z 12 rycinami E. M. Andriollego. Rs. 15.
„PAN TADEUSZ,“ A. Mickiewicza, z illustracjami E. M. Andriollego. Rs. 25.
„MOHORT,“ rapsod rycerski, z podania **Wincentego Pola,** z 24 illustracjami Juljusza Kossaka. Rs. 13.
„URODZONY JAN DĘBORÓG.“—Dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane.—Rytmem spisał **Wł. Syrokomla** (L. Kondratowicz). Illustrował E. M. Andriolli. Oprawne. Rs. 6.
W oprawie ozdobniejszej ze złoconemi brzegami Rs. 8

Wyszła z druku broszurka p. t.

Jan Sobieski

spieszący na pomoc oblężonym przez turków austrjakom.

Napisał Franciszek Walczakiewicz.

Cena kop. 6.

Do nabycia u autora **Złota № 28, dom** p. **Jelskiej** i w kantorze drukarni p. F. Czerwińskiego **Zielna № 9, róg Siennej**. Handlującym rabat. 3168

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI pp. **G. GEBETHNERA i WOLFFA i** KRAJOWEJ K. **PRÓSZYŃSKIEGO, Krakowskie-Przedmieście № 45.** **oraz w innych księgarniach.**

Księgarnia i Skład Nut

E. WENDE i S-ki,

Krakowskie-Przedmieście № 9, (róg Królewskiej),

p o l e c a n a

GWIAZDKĘ

obfity wybór książek dla młodzieży i dorosłych, w ozdobnych wydaniach i bogatych oprawach, **książek do nabożeństwa, klassyków,** oraz **nut pięknie oprawnych, atlasów geograficznych, globusów, gier towarzyskich, łamigłówek,** jak również w wielkim wyborze, **Budownictwo z kolorowych cegiełek** itp. 4838

Dr Alfred Fournier.

Syfilis i Małżeństwo

przełożył z francuzkiego

Dr A. Elsenberg,

Cena rs. 1.20. 3077R

Nakład Lesmana i Świszczowskiego w Warszawie, Mazowiecka 14.

POD WEZWANIEM

„Ś-ej JADWIGI“

Nowa Pracownia Ubiorów Kościelnych,

posiada aparaty gotowe i przyjmuje do reperacji stare.

Krakowskie-Przedmieście 38.

mieszkania 6, 2-gie piętro. 4687

KSIĘGARNIA

Skład Materjałów Piśmiennych

A. Karwowskiej i F. Zabłockiego,

przy rogu ulicy Hr. Berga i Krakowskiego-Przedmieścia Nr 5,

przygotowała obfity zapas najświeższych **Książek dziecinnych, naukowych, historycznych** dla młodzieży i dla starszych.

Liczne **dzieła Illustrowane, Książki do nabożeństwa** w oprawach skromnych i kosztownych.

Papiery listowe, Paryzkie, Angielskie, Wiedeńskie w wyborowych gatunkach, z rozmaitemi monogramami i ornamentami, pud. papieru z monogramem od kop. 80.

Osadki różne, Rejscejgi, Kałamarze, Piórniki, Notesy, Kajeta ozdobne, **Farby** w ozdobnych pudełkach, Pudełka z całym przyrządem piśmiennym.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

Uskutecznia wszelkie zamówienia wchodzące w zakres księgarstwa, oraz składu materjałów piśmiennych, w jak najprędszym czasie i po cenach najprzystępniejszych. 3196r

---

Potrzebny jest zaraz

Dysponent z kaucją,

obznajmiony gruntownie z handlem Win, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów, do prowadzenia samodzielnie interesu.—Wiadomość u pp. Rajchmana i Frendlera, **Senatorska № 13.** 3205 R

Na Gwiazdkę:

Najnowsze Książki i Nuty

STÓSOWNE NA PODARKI

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

FERDYNANDA HOESICK'A,

w Warszawie, ulica Senatorska № 469.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie, na prowincji i zagranicą. Osoby zamieszkałe na prowincji, wypisujące z katalogu tego pocztą za **rs. 5,** lub **więcej,** kosztów przesyłki nie ponoszą.

Książki dla małych dzieci z rycinami kolorowanemi,

Rok dziecięcy. 24 prześliczne obrazki. Wiersz **Gawalewicza, rs. 2.**

Fidel wierny piesek. Książeczka obrazkowa wierszem, **kop. 60.**

Kotki i dzieci. Książeczka obrazkowa wierszem, **kop. 60.**

Arka Noego. Abecadlnik z Historji naturalnej, wydanie na papierze **rs. 1.50,** wydanie na tekturze **rs. 1.80.**

Nasze żwierzęta domowe. Książka obrazkowa z tekstem, wydanie na papierze **rs. 1,** wydanie na tekturze **rs. 1.20.**

Powiastki babuni. Wierszem, z rycinami na tle złotem, **kop. 60.**

Nowe Książki dla Młodzieży.

Wieki średnie w obrazach. Przez **Grube'go** tłomaczenie **Zajączkowskiej,** w oprawie ozdobnej **rs. 2.40,** bez oprawy rs. **1.80.**

Historja starożytna w obrazach. Tegoż, w oprawie ozdobnej **rs. 2.40,** bez oprawy **rs. 1.80.**

Marja Malczewskiego. Illustr. **Gersona** w ozdobnej oprawie **rs. 2,** bez oprawy **rs. 1.50.**

Polowanie na wieloryby. **Meyne-Reyda,** tłom. **Anczyca,** bez opr. **rs. 1.35,** w ozdobnej oprawie **rs. 1.80**

Powieści dla Helenki. **Zof. z Rymanowa,** w oprawie **rs. 1.50,** bez oprawy **rs. 1.20.**

Tuzin komedji. **Świderskiego,** dla dzieci i młodzieży w oprawie **rs. 1.50,** bez oprawy **rs. 1.20.**

Lirnik Polski. Upominek poetyczny. Wybór Poezji, w ozdobnej oprawie **rs. 4,** bez oprawy **rs. 3.**

Robinson Meksykański. P. **Rzętkowskiego,** w ozdobnej oprawie **rs. 2,** bez oprawy **rs. 1.50.**

Dziewczęce losy. Powieść przez **Dzieduszycką,** (dla panienek), w ozdobnej oprawie **rs. 2,** bez oprawy **rs. 1.50.**

Dla dorosłych wydanie 2-ie ozdobne.

Zasady Fizjonomiki i Freneologji. Wykład popularny, o poznawaniu charakteru z rysów twarzy i kształtu głowy przez **Isabeau** według **Lavatera, Carusa** i **Galla,** tłomaczył W. Noskowski, z 17-ma drzeworytami w ozdobnej oprawie, w angielskie płótno **rs. 2.**

Nuty

Ozdobne Albumy podarkowe.

Bukiet karnawałowy. Podarek muzyczny, 12 nowych tańców na rok 1884, **rs. 1.60.** Do nabycia także pojedyńcze n-ry.

Album Lewandowskiego. 10 najpiękniejszych **mazurów** na fortepian, wydanie nowe, ozdobione piękną ryciną kolorow. **rs. 1.20.**

Niezapominajki karnawałowe. Album 12-e tańców na r. 1883, **rs. 1.50.**

Kwiaty Polskie. Wybór Fantazji na najpiękniejsze melodje i śpiewy Polskie. Dla dorosłych 2-gi podarunek muzyczny **rs. 1.20.**

Mały wirtuoz Polski. Ulubione fantazje na Opery Polskie Serja I dla małych dzieci 24 numerów **kop. 20.** Serja II dla dorastających 12 numerów po **kop. 40,** lub też każda serja w 4 zeszytach po **rs. 1.**

(Biorący wszystkie 4 zeszyty jednej serji płacą tylko **rs. 3.**) 2937r

---

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina. Rok XXXIV.

Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co Sobotę w Poznaniu, w formie 1—1½ arkusza in 4-to.—Pismo to zapisywać można **przesyłając prenumeratę** wprost do Redakcji w Poznaniu, **ulica** Ś-go Marcina 28,I, albo też w składzie głównym na Królestwo i Cesarstwo w księgarni p. Maurycego Orgelbranda w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście. — Cena roczna w Warszawie rs. 6.—Kwartalnie rs. 1 k. 50. Z przesyłką na prowincję rocznie rs. 7 k. 20 Kwartalnie rs. 1 kop. 80.

Redakcja Ziemianina w Poznaniu.

3227 R **Ulica Ś-go Marcina 28,I.**

Dnia 6-go (18) Grudnia we Wtorek odbędzie się

Koncert

na rzecz niezamożnych Studentów Warszawskiej Szkoły Weterynaryjnej

pod dyrekcją pana **Zygmunta Noskowskiego,** Dyrektora Warsz. Towarz. Muzycznego.

PROGRAM KONCERTU:

CZĘŚĆ I-sza.

1) „Nad obcą rzeką,“ Gounoda; wykona Chór Towarzystwa Muzycznego.
2) „Wiochna,“ Lenartowicza; „Błędny ognik,“ Wł. Łady (Noskowskiego), wyk. pani Welling-Cieślińska.
3) „Melodja,“ Rubinsztejna; „Tarantella,“ Liszta; na wiolonczelli wykona p. Józef Adamowski.
4) Arja z „Halki,“ Moniuszki; wyk. p. Helena Gołowjewicz.
5) „Bourré,“ Bacha; „Romans,“ Szumana; „Krakowiak,“ Z. Noskowskiego; wykona p. Aleksander Michałowski.

CZĘŚĆ II-ga.

6) „My i One,“ M. Gawalewicza; po raz pierwszy wypowie p. Wł. Szymanowski.
7) Walc, Venzana; odśpiewa p. Helena Sołowjewicz.
8) Chór z „Wieczornic,“ Z. Noskowskiego; wykona Chór Tow. Muzycznego.
9) Śpiew solowy, wyk. p. Józef Komierowski.
10) „Venezja e Napoli,“ Liszta; („Gondoliera i Tarantella“); wykona p. Aleksander Michałowski. 3229

DO ZAKŁADU

Fryzjerskiego i Perfumerji

T. SZULCA,

Bielańska № 7 (Hotel Krakowski),

nadszedł świeży transport wyborowych paryzkich i angielskich

PERFUM,

oraz wszelkich **przedmiotów toaletowych,** mogących służyć na podarki 3170 R

GWIAZDKOWE.

Bielańska 7 (Hotel Krak.)

Teofil Szulc.

PUCH

piękny, świeży, biały i szary,

TANIO,

jak również prawdziwy

EDREDON z Norwegji

i wybór **PIERZY**

własnego darcia,

poleca **specjalna** sprzedaż Puchu na **STAREJ POCZCIE, pod Zegarem.** Wchód od Nowo-Senatorskiej, wprost Hotelu Rzymskiego.

UWAGA. Przyjmuje się [illegible] e **PIERZE DO DARCIA,** od najmn[illegible]j do największej **ilości.** 792

Praktyczna Gwiazdka.

o 50% taniej,

bo w mieszkaniu sprzedaję wszelką bieliznę damską, męzką, dziecinną. Kaftany damskie po 80 kop., Halki kortowe haftowane po rs. 2 kop. 25. Senatorska № 20, miesz. 16, wprost kościoła. 4859

Fabryka bielizny TEOFILI FUKS.

DWA PIĘKNE PALISANDROWE

Fortepiany koncertowe

Erard'a w Paryżu i **Henri Herz w Paryżu,** które z powodu wysokiej ceny nie sprzedane, od lat kilku posiadam na składzie, obecnie pragnę zbyć **po rs. 600.**

Cena fabryczna Rs. 1,500 sztuka.

Louis Falk.

3177R **Skład fortepianów w Poznaniu.**

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1884

Kalendarz Warszawski ilustrowany popularno-naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1884, liczy 39 rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w literaturze naszej pisarzy, oraz dział informacyjny i kronikę roczną.—
Cena kalendarza kop. 50.

Dziennik

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY

Cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Księgarni Józefa Ungra w Petersburgu plac Kazański № 7.

Uwaga. Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszlą **rubla jednego** na powyższe **trzy** kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszlą należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszta przesyłki.

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 3.

4478

WIECZORY RODZINNE.

Czasopismo illustrowane tygodniowe dla dzieci, wychodzi pod kierunkiem literackim **M. J. Zaleskiej.**

Zamieszcza: poezje, życiorysy, opowiadania historyczne, powieści, komedyjki, podróże, pogadanki naukowe, wiadomości bieżące, (Listy z Warszawy i z obcego świata), śpiewy z akompaniamentem fortepianu, zagadki historyczne z nagrodami, (nagrodę stanowi książka w ozdobnej oprawie), gry, łamigłówki. Do każdego numeru pisma dołączony jest osobny **dodatek ilustrowany** dla młodszej dziatwy, oraz okładka kolorowa z ogłoszeniami. Na rok następny redakcja przygotowała między innemi następujące utwory: Michaliny Zielińskiej (M-a) **Duch Zamczyska** powieść z czasów napadów tatarskich. **Gawędy podsłuchana u niemnowej fali, Skarbiec pamiątek ojczystych,** zbiór podań i legend dawnych.—Teresy Jadwigi Papi: **Pamiętne chwile.**—M. J. Zaleskiej: **Tajemnica rodzinne.** Powieść z gór Karpackich.—**Dwie siostry,** opowiadanie z dziejów wynalazków.—**Pogadanki naukowe.** Różnych autorów: **Obrazki z dziejów starożytnych** (w formie krótkich powiastek), **Księga pamiętnych czynów.** Przykłady z życia zasłużonych ludzi, z dawniejszych i nowszych czasów czerpane. — Nowy szereg pogadanek o literaturze i znakomitych pisarzach polskich.

Adres Redakcji: Mazowiecka Nr 8.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie: rocznie rs. 4, kwartalnie rs. 1.
na prowincji i w Cesarstwie z opłatą poczty: rocznie rs. 5, kwartalnie rs. 1 k. 25.

Wydawczyni i Redaktorka LUDWIKA HAUKE.

2925R

TYGODNIK KUCHARSKI,

wychodzić będzie w roku przyszłym w tym samym rozmiarze jak dotąd, rozszerzywszy tylko znaczniej dział prac literackich, oprócz których podawane są w każdym numerze **przepisy kucharskie, oraz sposoby przyrządzania potraw, zapasów śpiżarnianych, konserwów, marynat,** itp. przedmiotów mających związek z gospodarstwem domowem.

Zaraz z początkiem Nowego Roku rozpoczętą zostanie w odcinku **Tygodnika Kucharskiego** bardzo ciekawa i charakterystyczna praca jubilata **T. T. Jeża** p t.: **„Co Turcy jadają."**

Nie przesadzając się zresztą w reklamowaniu **Tygodnika Kucharskiego,** redakcja ma nadzieję, iż pomieszczane w nim prace należycie ocenić potrafi każda gospodyni domu, każdy kuchmistrz wykwalifikowany w swym zawodzie.

Prenumerata wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.—**Na prowincji** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1.50.

Prenumerować można we wszystkich Kantorach pism, Księgarniach krajowych i zagranicznach, w Kioskach, oraz w **Redakcji Tygodnika Kucharskiego,** (Nowy-Świat 46).

Aleksander Sochacki.
REDAKTOR i WYDAWCA.

3169r


FABRYKA Fortepianów i Pianin


J. DÜTZA Elektoralna 20, poleca Sz. Publiczności wybór **Pianin i Fortepianów** najnowszej konstrukcji sprzedaje po cenie przystępnej oraz jest mało używane Pianino Blüthnera, za rs. 350 do sprzedania i Pianino do wynajęcia. 4696

FABRYKA MAKARONÓW WŁOSKICH KRZYMUSKIEGO,

Warszawa, Ogrodowa Nr 5.

Ma zaszczyt zawiadomić pp. hurtowników i handlujących, iż wyroby jej dobrocią swą znacznie przewyższają wszelkie przywozowe krajowe i zagraniczne, a przygotowując je z wzorową czystością, z najlepszej mąki i jaj, śmiało rekomendować może ich dobroć, świeżość i cenę. 4691

Do wynajęcia w każdym czasie

MIESZKANIE
parterowe, frontowe

z 7 pokoi i kuchni o 3-ch wejściach, 8 okien frontu, dogodne na kantor, biuro, magazyn mebli itp. Wiadomość na miejscu na Tłomackiem № 9 w domu SS. Bernstein lub na **ul. Marszałkowskiej 73, mieszk. 23.** 3080R

Bardzo tanio!!

4819

KOSZULE męzkie z cienkiemi gorsami, od kop. 80.—Ulica Widok № 16, mieszk. 1.

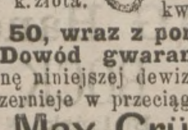
Wagi dziesiętne, Łóżka żelazne,

4359

Materace druciane, Kołyski, Umywalki, poleca fabryka J. Neufelda, Pańska 25, wprost Marjańskiej, dawniej na Okopowej. Ceny nizkie stałe. Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 4359

Dewizki Pancerowane

niczem się nie różniące od szczerozłotych.
5-letnie zapewnienie piśmienne.



Dewizki dla panów szt. **3 rs. wraz z portem,** Łańcuszki damskie, z pięknym kwastem, szt. **rs. 3 k. 50, wraz z portem.**

Dowód gwarancyjny: zwrócę cenę niniejszej dewizki, jeżeli takowa zczernieje w przeciągu lat 5.

Max Grünbaum,
Berlin W., Leipzigerstrasse 95.
Katalogi illustr. gratis. 3041R

Powszechnie znane dewizki pancerowane mego wyrobu przesyłam bez cła i franco, za nadesłaniem należności, którą przyjmuję w papierach lub markach pocztowych wszystkich państw.

Paniom młodym

mającym zamiar wyjechać za granicę na miesiące zimowe, poleca się **Osoba do towarzystwa,** mogąca być opieką moralną. Dokładną informację dla bliższego porozumienia się złożyć można w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. J. K. 3167

Bakalje najświeższe wyborowe, f. od k. 30.
Jabłka krajowe i tyrolskie, w różnych gatunkach.
Owoce smażone, po cenach niższych jak wszędzie, poleca 3208R

Skład Owoców i Delikatesów J. Szwalborg,

Marszałkowska № 39, obok Chmielnej.

Plac narożny

do wynajęcia, oraz 3 pokoje z kuchnią na parterze, i jeden pokój z kuchnią—Złota 28, stróż wskaże. 4773

Kołdry gotowe

od rs. 5 k. 80; Tybetowe, od rs. 7 k. 50; wata z własnej fabryki i przyjmują się Kołdry do szycia. Podwal № 7. 3718

R. Koecher.

SANKI

4762

familijne, vis-à-vis, zupełnie nowe, fasonu Wiedeńskiego, z bronzami żółtemi, bardzo gustowne, do sprzedania. Ulica Chłodna № 16.

SANKI wołyńskie

posiada do zbycia za cenę b. przystępną Skład Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Nasion Alfreda Grodzkiego, ulica Senatorska № 29 w Warszawie. 4780

Lekcje Tańców

udzielam u siebie i po domach prywatnych. Elektoralna № 28.— **W. Puchalski.** 4726

Dwie Kolonje

4607

do sprzedania z ogrodami owocowemi, na 6 wiorście, za rogatkami Wolskiemi. Wiadomość na miejscu № 62. Dla pp. Ogrodników korzystne. Bez pośrednictwa osoby trzeciej.

Gaza Szwajcarska
dla Młynarzy,
w najlepszym gatunku, poleca
A. S. WACHHOLDER.
Nalewki 9. 2750 R

Liny druciane

wyrabia Towarzystwo Zakładów Metalowych.
4611 **B. Hantke.**

Do sprzedania KOŃ,

Uprzęż, Powozik i Sanki, oraz od Nowego Roku 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, na 1-m piętrze od frontu.—Wilcza № 17 B, u właściciela. 4808

Do sprzedania

Maszyna Pończosznicza,

gruba, prawie nowa.—Wiadomość: ulica Zakroczymska № 15, mieszkania 1. 4814

Prawdziwe tylko te, które zaopatrzone w poniższy znak: „NIE KASZLAJ."

Huste-Nicht
Schutz Marke.

„NIE KASZLAJ." EKSTRAKT-SŁODOWY i KARMELKI L. H. PIETSCH'A & Comp. z Wrocławia.

Z licznych listów dziękczynnych **znany, niewątpliwy** i **najlepszy** środek dietetyczny, przeciwko **kaszlom, kokluszom, katarom, przeziębieniom, zaflegmieniom, chorobom piersi i gardła,** zwycz. **katarom** aż **do zapalenia płuc.**—Zwracamy nato **uwagę!**— Oprócz wielu podziękowań posiadamy również list dziękczynny **Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.**

Do nabycia w Warszawie u L. Spiess'a i Syna, plac Teatralny. 2989R

!DLA DAM!!

Był czas kiedym była takiego przekonania że tylko za drogie pieniądze można mieć gustowne kapelusze, lecz kupiwszy raz kapelusz w magazynie pani **Łagiewnickiej na ulicy Śto-Krzyzkiej,** nabrałam innego przekonania, albowiem wyżej wymieniony magazyn który wytworny i gustowny towar sprzedaje po cenach umiarkowanych, potrafił sobie zjednać liczną klijentelę, a do której i ja należąc śmiem polecić jej Magazyn względom tych wszystkich, którzy za niedrogie pieniądze pragną mieć gustowne kapelusze damskie.—M. Obnizka. 4857

Skład Win Herbaty, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów Edwarda Schüllera.

Egzystujący od roku 1852 przy ulicy Marszałkowskiej i Widok № 21.
poleca przy nadchodzących świętach Wina rozmaite, Araki, Cognaki stare, Porter i Piwo Angielskie znakomitej dobroci, wszelkie Trunki zagraniczne i krajowe oraz Bakalje świeże po cenach umiarkowanych. 4844

CUKIERNIA

FR. DAUKSZ,
Bielańska, róg Długiej № 18.

Poleca **Strucle** znane ze swej dobroci w różnych gatunkach funt kop. 25 i 30. **Cukrów deserowych** kop. 50. Wielki wybór **Cukierków do choinek.** Wszystko po cenach jaknajniższych.
4853 Z szacunkiem, **F. Dauksz**

NOWO OTWORZONY

Skład Owoców

A. Bobrowskiego,
Marszałkowska № 32, w domu d. Laferme, róg Złotej.

Poleca na nadchodzące święta **Bożego Narodzenia:** Jabłka różnych gatunków krajowe i zagraniczne. Owoce suszone. Bakalje świeże wyborowe od 30 kop. funt. Orzechy, Pierniki znane ze swej dobroci fabryki Witchena. Miód Lipiec, Masło śmietankowe dworskie. Masło Litewskie. Sery różnych gatunków. Sielawy augustowskie. Śledzie łososiowe i t. d., wszystko po cenach nader umiarkowanych. Biorącym Pierników za rs. 1, dodaje się za kop. 15. 3219

☞ Za cenę niepraktykowanie niską z powodu interesów familijnych do sprzedania każdego czasu na bardzo korzystnych warunkach.

APTEKA

w Błaszkach, za rs. 8,500.

mająca obrotu do 4,000 rs. w okolicy ludnej i bogatej, odległa od Kalisza mil 4, od Sieradza mil 3. Interesanci raczą się zgłosić do właściciela apteki Ignacego Błeszyńskiego b. Adwokata, do Błaszek. 3222R

!!!Na Gwiazdkę!!!

4785

konie i koniki dla dzieci. Królewska № 25

Ktoby miał do zbycia

Meble starożytne i Bronzy,

raczy się zgłosić na Leszno № 716, mieszkania 11. 4435

Bilet uwalniający od wojska

jest do sprzedania. Wiadomość u **Głuchowieckiego, Dzika № 15,** w mieszkaniu p. Berkowicza, od godz. 10—12 rano i od 5—7 wieczorem. 3099 R

SZYB do OKIEN

wyłączna hurtowa sprzedaż
z fabr. Pawła Ebstein w Sosnowicach,
u p. A. FREUND,
Marjańska № 4. 3013 R

Z powodu śmierci właścicielki do odstąpienia

MAGAZYN
Sukien i Strojów Damskich

wraz z zapasem przyborów, kwiatów, piór etc. Zakład ten od lat kilkunastu egzystujący, cieszy się ustaloną renomą i nader rozległą klijentelą. Bliższą wiadomość powziąć można w administracji „Kuryera Codziennego" Czysta 6: lub na miejscu w Częstochowie, w domu p. Paciorkowskiego. 4800

Kwiaty balowe

ślubne, oraz bukiety do ręki, po cenach możliwie najniższych, poleca Fabryka Górskiego, **Żabia № 4, parter w oficynie** 4805

Dla Gospodyń.

Bardzo Ważna Wiadomość:

Powołując się na poprzednie ogłoszenia, mam honor donieść, iż mięso wołowe, sprzedaję i nadal po cenach nie zmienionych, mianowicie:

Gatunek 1. **Krzyżowa, Łojowa, Zrazowa, Kotlet, i Plecowa, funt po kop. 13½.**

Gatunek 2. **Wszelkie części przednie, oprócz zamieszczonych w gatunku 1-m, funt od 11 do 12 k.**

Nadto stosując się do żądań Szanownych Gospodyń będę sprzedawał mięso wieprżowe, mianowicie: **wieprzowinę ze skórą po kop. 13, bok po k. 14, schab po kop. 15 za funt.**

Sklep otwarty codziennie, od godz. 7 rano do 5 po południu.

Lenartowicz.

w głównych jatkach, za Żelazną-Bramą, róg Krochmalnej i Gnojnej domu № 9, jatki № 6. 4863

Jedyny specjalny Skład

Koronek ruskich

w Warszawie.

ulica Mazowiecka № 3, drugie piętro.

Odbiera wielkie transporty czarnych jedwabnych wszewek bardzo szerokich i wązkich, oraz koloru Bonton d'Or.

Chustki crême i czarne.
Krawaty, fanszony z jedwabiu francuzkiego.
Obszycia do chusteczek balowych.
Zarzutki na meble.
Szerokie i grube na potrzeby kościelne.

Do sukień, bielizny i mebli.

Tamże **Herbata** firmy Szlakowa, jedyna w Warszawie, posiadająca ogromne składy w Moskwie i Petersburgu.

Pralnia

ulica Leszno Nr 7,

przyjmuje do prania Koronki, Firanki i wszelkiego rodzaju Bieliznę, oraz farbowanie lekkich materjałów. Tamże jest do sprzedania mało używana Mufka i Kołnierz tomakowy. 4856

FOLWARK

włók 11 do wydzierżawienia z inwentarzem na dobrych warunkach. Bliższa wiadomość: ulica Świętokrzyzka № 31, mieszk. 11, od godz. 7—9 wieczorem. 4851

Lando podwójne

nowego fasonu, z pierwszorzędnej fabryki, prawie nieużywane, z nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania. Świętokrzyzka № 29. mieszkania 3. 4845

!!!Wyprzedaż!!!

Kapeluszy eleganckich od rs. 1, Negliżyków od rs. 1 i Kokard od kop. 30, Kwiaty w wielkim wyborze w magazynie. ulica Wspólna № 18. 4849

SWINCMÜNDE.

Christian Rose.

Spedycja Morska.

Dom Spedycyjny. R3225

Mieszkanie

zaraz do wynajęcia,

składające się z dwóch dużych pokoi, przedpokoju i kuchni, z wodociągiem, pralnią wspólną i piwnicą, przy ulicy **Granicznej № 16,** na 2-m piętrze. Wiadomość u stróża tegoż domu. 4715

Zgubiłem

3204R

w tych dniach **Sola Weksel na rs. 400** in blanco, tylko z cyfrą rs. 400. z podpisem **Moszek Cederbaum,** a z drugiej strony był żyrowany też in blanco z podpisem **Jojne Sapersztein,** znalazca raczy zwrócić p. Aronowi Majersdorf, Marjańska № 2, za nagrodą. Nikt korzystać z pomienionego wekslu nie może, gdyż potrzebne zastrzeżenia poczynione zostały.—Aron Majersdorf

---



BELLE-VUE

Chmielna № 5.

W Sobotę dnia 15 Grudnia

Wielkie Przedstawienie.

W Niedzielę d. 16 b. m.

2 Wielkie Przedstawienia

Początek I o godz. 4 po południu.
„ II o godz. 8 wieczorem.

Początek wieczornych przedstawień o g. 8 wieczorem.—Program zupełnie nowy. 4848

Ważna Wiadomość!

dla pp. Kupców.

Zawiadamia się, że została otwartą przez A. Lechowicza, **Nowa Warszawska Fabryka Nocnych Knotków,** których dobroć znacznie przewyższa wyrób zagraniczny, a które są stosunkowo tańsze. Sprzedaż takowych hurtowa i detaliczna odbywa się, w składzie mydła i świec tegoż Lechowicza, przy placu sw. Aleksandra, róg Żurawiej 7. 4836

Do sprzedania za rs. 650

2 Morgi gruntu,

za rogatką petersburską, na 7 wiorście. Grunt położony na ćwierć wiorsty od szosy, idąc od rogatki po prawej stronie. Wiadomość: Marszałkowska № 20.—**Karol Hertel.** 4858

Dom murowany

dwupiętrowy nowy, w dobrym punkcie Warszawy położony, przynoszący dochodu trzy tysiące dwieście rs., jest do sprzedania z wolnej ręki, w szacunku 32.000 rs., do kupna potrzeba gotówki 10.000 rs. Wiadomość powziąść można pod № 3A przy ulicy Wroniej u p. Wilmana. 4803

Do sprzedania tanio

Nowy płaszcz podbity ełkami amerykańskiemi, Rotonda materją kryta podbita lisami, Kołnierz bobrowy męzki i takiż sam garnitur damski. Widzieć można w magazynie ubiorów męzkich p. Zajca, dom przechodni Roezlera. 4846



Jest do sprzedania

Ogier gniady

5 lat, stadniny hr. Wołłowicza. Zajazd Dziekanka, Krakowskie-Przedmieście. 3206R

W słynnej oborze **Wzdowskiej,** jest na sprzedaż

6 Buhai rozpłodowych,

Szwajcarskiej rasy „Bern,“ czystej krwi czerwono i czarno pstrokatych, w wieku od 10 mies. do 2 lat, po cenie 150—250 fl. i 2/000 % rogowego, także parę krów, jałowic i cieląt. Tamże znajdują się **4 złoto-kasztanowate Ogiery** angielskie, 1 różowo-siwy Arab, wieku 2—5 lat, oraz para koni karecianych.—Adres: W-ny **Ostaszewski—Wzdów** pr. Rzeszów, kolej Przemyśl-Zagórz (Galicja).—Bliższa wiadomość: **Dom Rolniczo-Handlowy** dawniej **M. Chmielewski & Comp.,** Krakowskie-Przedmieście № 36. 4793



Nowo-otworzony

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

Józefa Piętakiewicza,

przy ulicy Marszałkowskiej róg Wspólnej 34c, jakanajwiększy obstalunek wykonywa w przeciągu 24 godzin. z materjałów własnych jakoteż i z powierzonych.

CENNIK:

Spodnie od rs. 5; Kamizelki od rs. 2 k. 50; Garnitury żakietowe od rs. 20; Marynarkowe od rs. 18; Palta zimowe od rs. 20; Wiosenne od od 18; Garnitury frakowe i tużurkowe od rs. 28.—Wykonywa starannie i podług najświeższej mody. 4852

Osoba młoda,

Polka, posiadająca język niemiecki, obeznana z handlem niciarskim, poszukuje **miejsca do sklepu** od 1-go Stycznia. Elektoralna 31, Kantor Loterji W. Kleyna. 4787

Maku białego

sto garncy dano w komis ze wsi. Wiadomość: Chłodna № 36, oficyna, mieszk. № 4, sprzedaż detaliczna. 485?

SKŁAD MEBLI

Roberta Perla,

wyprzedaje Meble własnych wyrobów bardzo tanio. Marszałkowska 41, w podwórzu. 4807

Najstarsze i jedyne w całym kraju wyłącznie

Ubezpieczeń Życiowych

z r. 1835.

ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

KAPITAŁÓW i DOCHODÓW

w Petersburgu,

Przyjmuje ubezpieczenia na wypadek śmierci i posagowe we wszelkich kombinacjach na warunkach powszechnie uznanych za najkorzystniejsze dla ubezpieczonych, — jasno bez żadnych zawikłań.

Bliższe informacje udzielają się bezpłatnie i przez korespondencje w biurze Jeneralnej Reprezentacji Towarzystwa, **ulica Warecka Nr 4** — i u Agentów na prowincji.

Jeneralny Reprezentant Towarzystwa

3123r Główny Inspektor **STANISŁAW SCHOENFELD.**

Skład Win,

Herbaty, Towarów kolonjalnych i Delikatesów,

LUCJANA KRUPSKIEGO

przy placu Ś-go Aleksandra Nr 3,

poleca: **Wina Węgierskie,** wytrawne i łagodne, Bordoskie, białe i czerwone, Reńskie, Hiszpańskie, oraz Szampańskie pierwszorzędnych marek, Porter angielski, Rumy, Araki, Likiery francuskie, holenderskie i inne; Wódki zagraniczne i krajowe, Oliwę Nicejską, ocet winny i ekstrago nowy, Musztardę francuską i Angielską, Trufle Sosy, Konserwy, Kawior, Sardynki, Śledzie pocztowe, Homary, Sery zagraniczne i krajowe, oraz wszelkie towary kolonjalne, po cenach najumiarkowańszych. 3006r

---

Lalki w znacznym wyborze.

NA GWIAZDKĘ

Magazyn Strojów i Sukien Damskich

POD FIRMĄ

A. RANDEAU,

NIECAŁA № 8,

przygotował znaczny wybór **Kostjumów, Okryć, Gorsetów** atlasowych satin-coton, **Tiurniur** bardzo zręcznego fasonu, oraz **Żabotów** i **Kapeluszy** po nader zniżonych cenach, w ogóle zaopatrzony jest we wszelkie elegancje, wchodzące w zakres toalety damskiej. 3216R

Lalki w znacznym wyborze.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

WARSZAWSKA FABRYKA

KSIĄG Handlowych i Notesów

A. BOCK & F. CSERNAK,

Bielańska № 5, poleca własnych wyrobów:

KSIĘGI HANDLOWE i KOPJOWE.

NOTESY.

Kajety szkolne. **Piśmienne materjały.**
Papiery nutowe. **Papiery różnych fabryk.**

Linjatury powierzane wykończa w krótkim czasie. 2958R

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.